Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 199 (2653) Warszawa, Środa 22 Lipca 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Warunki Prenumeraty.**

| | |
|---|---|
| w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. 4.— |
| bez odnoszenia | „ 3.50 |
| na prowincji miesięczn. | „ 4.— |
| Zagranicą | „ 6.— |
| Za zmianę adresu | 50 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

**Ceny ogłoszeń:**

| Ogłoszenia | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 groszy |
| nekrologi | 10 „ |
| zwyczajne | 15 „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

## W dzisiejszym numerze:



# USTAWA o wykonaniu reformy rolnej.

Uchwalona przez Sejm 20-go lipca ustawa o wykonaniu reformy rolnej z punktu widzenia programu partji naszej nie jest czemś doskonałem, na czem moglibyśmy poprzestać w walce o przebudowę ustroju agrarnego w Polsce. Tem niemniej stanowi ona duży krok naprzód w dziedzinie ustawodawstwa rolnego, zabezpiecza interesy robotników folwarcznych, interesy miast i osad fabrycznych, oraz zachowuje gospodarstwa o wysokiej kulturze rolnej.

Główne wytyczne ustawy są następujące:

Według art. 5 ogólny obszar wyłączeń na cele uprzemysłowionyzh majątków ma wynosić w całej Polsce 550 hektarów. Wykaz imienny tych majątków musi być ogłoszony w urzędowych gazetach.

Zgodnie z art. 11, corocznie na cele parcelacji przeznacza się 200.000 ha.

W tym celu corocznie ustalony będzie kontyngent parcelacyjny na każdy powiat względnie okręg. Ponieważ maximum posiadania ustalono na 180 ha., więc każdy ziemianin z góry będzie wiedział, że powinien przystąpić do parcelacji nadwyżki gruntów ponad 180 ha.

Jeżeli w terminie rocznym właściciel gruntu dobrowolnie nie będzie parcelował, to wówczas Urzędy Ziemskie sporządzają imienny wykaz poszczególnych majątków ziemskich, lub ich części, podlegających parcelacji, pozostawiając półroczny okres na przeprowadzenie parcelacji. O ile po tym okresie obszarnicy nie będą parcelowali, wówczas następuje, zgodnie z działem IV, przymusowy wykup majątków ziemskich, lub ich części.

Wynagrodzenie za przymusowy wykup równać się będzie oszacowaniu gruntów przez obszarników do podatku majątkowego.

Nabywcami parcel z reguły winni być według art. 44 pracownicy folwarczni, którzy utracili pracę na skutek parcelacji.

Obszar nowo-tworzonych gospodarstw (art. 49), oraz powiększonych karłowatych gospodarstw wynosi: w województwach kresowych i powiatach górskich do 35 hektarów, w reszcie województw do 20 hektarów.

Parcele urzędniczo - robotnicze ustalono do wysokości 1 hektara. Parcele dla rzemieślników według 5-go punktu art. 49-go regulować będzie Minister Reform Rolnych w zależności od zapasu ziemi i wartości gleby.

W sprawach parcelacji w województwach wschodnich ustalono zasadę, że przedewszystkiem ziemia ma być przeznaczona na uzupełnienie karłowatych gospodarstw sąsiednich wsi, a następnie na tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw, to znaczy, że kolonizacja z przeludnionych powiatów centralnych województw może być dokonywana dopiero po zaspokojeniu potrzeb miejscowej ludności.

Do art. 51 przyjęto poprawkę Klubu Ukraińskiego, że „nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr martwej ręki (punkt b) i c) art. 2-go) mogą być wyłącznie wyznawcy tego samego kościoła, do którego należały przedtem przejęte dla parcelacji dobra t. zw. martwej ręki".

Bezrolni i małorolni nabywcy parcel przy rządowej parcelacji (art. 58) otrzymają kredyt 40-letni na spłatę ziemi. Pełnorolni gospodarze — na 20 lat, ewentualni nabywcy ośrodków — pięcioletni kredyt.

Kredyt długoterminowy udzielany będzie na procent nie wyższy, niż 6% w stosunku rocznym.

Pracownicy folwarczni i zasłużeni żołnierze armji polskiej otrzymają kredyt (według art. 70) do wysokości nabytej parceli, płatny w 5 lat po nabyciu. Termin spłat pożyczki 40-letni.

Prócz pożyczki na nabycie ziemi pracownicy folwarczni i zasłużeni żołnierze (według art. 71-go) otrzymają na wzniesienie budowli kredyt do wysokości 2.500 złotych, płatny w 4-ym roku po otrzymaniu pożyczki, w przeciągu 15 lat.

Art. 81, (pogorszony z winy „Wyzwolenia") ustanawia, że pracownicy folwarczni, którzy stracili pracę wskutek parcelacji w terminie od 1 stycznia 1923 r., przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a parcel nie nabyli, mają prawo do korzystania z przepisów ustawy (artykuły 44, 50 cz. II, 70 i 71). Wniosek posła Sanojcy („Wyzwolenie") skreślenia tego artykułu upadł. Według „Wyzwolenia" ci pracownicy, którzy postradali pracę i nie nabyli parcel, bo nie mieli pieniędzy, nie mają prawa do korzystania z dobrodziejstw nowej ustawy. Na szczęście żądanie „Wyzwolenia", by skreślić ten artykuł nie odniosło skutku.

Wszystkie podania w sprawie nabycia ziemi, otrzymania pożyczek (według art. 83-go) są wolne od opłat stemplowych.

Jak powiedzieliśmy wyżej, obecna ustawa poprawia ten stan, który obowiązywał i na skutek tego Klub Socjalistyczny głosował za tą ustawą.

W czasie długich obrad w Komisji ustawa ta mogłaby być znacznie ulepszona, gdyby nie stanowisko „Wyzwolenia", które zamiast porozumieć się z Piastowcami, dążyło do zgłaszania własnych wniosków, często bardzo powierzchownie opracowanych i nie mających widoków przejścia.

Na „Wyzwoleniu" ciąży lwia część odpowiedzialności za wady, jakie są w tej ustawie. „Wyzwolenie" nastawiło całą swoją taktykę na to, żeby głosować przeciwko ustawie, wyniesionej przez Rząd i opracowywanej przez Komisję.

Dopiero na plenum Sejmu po 2-im głosowaniu, po zbytecznej obstrukcji, „Wyzwolenie" szukało porozumienia z Piastowcami, niestety było już za późno, porozumienie odbywało się w warunkach nienormalnych i odbiło się ujemnie na ustawie.

Stanowisko obszarników bez różnicy partyjnej było od początku wrogie ustawie.

Z nimi w parze szły: część „Wyzwolenia", komuniści, t. zw. Niezależna Partja Chłopska i grupa ks. Okonia.

Narodowa Partja Robotnicza w głosowaniu nad poprawkami szła na rękę obszarnikom, starając się swojem głosowaniem przyczynić się do tego, żeby ustawa pozostała bez żadnej wartości.

Streszczając twierdzimy, że o ile wykonawcy będą sumiennie stosowali się do przepisów uchwalonej ustawy, to na kresach wschodnich może nastąpić stopniowe uspokojenie, a w reszcie Polski lud pracujący na wsi będzie mógł stopniowo zdobywać ziemię.

Nie trzeba jednak zapominać, że ustawa musi jeszcze przejść przez czyściec Senatu, by następnie poraz wtóry znaleźć się w piekle sejmowem. Dążeniem demokracji robotniczej i chłopskiej będzie wydobycie ustawy z tych przepraw przynajmniej w takim stanie, w jakim wyszła po tylu trudach z 3-go czytania w Sejmie.

*J. Kwapiński.*

# Prasa chjeńska

## o ustawie o reformie rolnej.

Na tle walki o reformę rolną stronnictwa „Chjeny" (to zn. Chrześcijańskiej Jedności Narodowej) rozleciały się na zwalczające się wzajemnie grupy, niepomne jedności wogóle, nie mówiąc już o jedności chrześcijańskiej, czy narodowej. Reforma rolna pożarła „Chjenę", która jednak zmartwychstanie przy lada sposobności, gdy np. będzie szło o walkę przeciwko demokracji i klasie robotniczej.

Narazie „Chjena" leży na czterech łapach i nie okazuje znaku życia.

„Gazeta Warszawska" żadnej nie robi uwagi co do wartości i znaczenia uchwalonej ustawy, ograniczając się do streszczenia ważniejszych artykułów.

„Dwugroszówka" za to mówi więcej niż potrzeba i — jak zwykle ...przesadza:

„W trudnej bardzo sytuacji znalazły się umiarkowane stronnictwa polskie, zwłaszcza najliczniejsze z nich — Związek Ludowo - Narodowy.

...Z próby tej klub wyszedł zwycięsko, idea ogólno - narodowa, idea wszchstanowej służby dobru państwa raz jeszcze zwyciężyła stanowe przeciwieństwa i interesy poszczególnych grup gospodarczych".

Całkiem odmiennego zdania jest natomiast organ Ch.-N. „Warszawianka", która twierdzi, że uchwalenie ustawy jest wogóle „nieprawidłowe" (!), że ustawa jest „bezprawiem" (!). Zła i rozgoryczona oblubienica obszarnicza pokłada ostatnią swą nadzieję w Senacie i marsz. Trąmpczyńskim, pisząc:

„Zamierzona (?!) ustawa z tem brzemieniem bezprawia przechodzi narazie do Senatu".

Inny składnik „Chjeny" Korfantowo - chadecka „Rzeczpospolita" jest zupełnie obojętna dla sprawy reformy rolnej. Nie jest jednak obojętna wobec swej konkurentki „Warszawianki", której taką oto czyni wymówkę: „Fatalny krok na szachownicy parlamentarnej zrobił klub posła Dubanowicza, idąc za jego wnioskiem o wyrażenie votum nieufności dla marszałka Rataja. Wniosek był postawiony tak dalece nie w porę, że wywołał zdziwienie nie tylko jednostek z innych klubów, sympatyzujących z Ch. N., ale w łonie samego Ch. N."

I to wszystko.

Najlepiej jednak określa swój stosunek do reformy rolnej i do swego niedawnego sojusznika w rzędzie 8-wym endecka „Gazeta Bydgoska": „Dziś Witosy ostrzą kosy, które jutro na nich samych mogą się obrócić".

Ostro, groźnie, ale prosto z serca!

—::o::—

# Groźba strajku w przemyśle szklanym.

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Szklanego komunikuje:

Zgodnie z uchwałą konferencji delegatów robotniczych hut taflowych w Polsce, Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Szklanego w Polsce zwrócił się w dn. 23 czerwca r.b. do Związku Hut Szklanych w Warszawie, z żądaniem podniesienia szklarzom cen od metra do wysokości cen przedwojennych, gdyż płaca obecna tych robotników, w porównaniu do płac przedwojennych, jest niższa o 58 proc.

Jeżeli się weźmie jeszcze pod uwagę powojenny wzrost kosztów utrzymania, widać jasno, że robotnicy ci, zwłaszcza przy tak ciężkiej pracy, muszą prowadzić żywot suchotniczy.

Dodać jeszcze należy, że wydajność pracy po wojnie, przy tym samym czasie i systemie pracy, podniosła się przeszło o 25 proc., ponieważ robotnik, chcąc ratować siebie i swoją rodzinę przed nędzą — wytęża ostatnie siły, aby nadludzką pracą dopędzić to, co mu zostało odjęte.

Dla charakterystyki przytaczamy zestawienie płac szklarza: W roku 1914 szklarz otrzymywał za jeden metr zwyczajny (sumowany 250 cm.) 27,54 grosz., obecnie zaś, za ten sam metr otrzymuje 14,50 i 15 gr. Natomiast przemysłowcy przed wojną sprzedawali metr szkła za 1,60 — 2,13 zł., dzisiaj zaś za ten sam metr biorą przeszło 3,00 zł.

Nic też dziwnego, że przemysłowcy hut taflowych bogacą się, ciągnąc nadmierne zyski, podczas, gdy robotnik. wraz z swoją rodziną przymiera głodem.

Ale gdy robotnik upomni się o poprawę bytu, przemysłowcy mają na to jedną odpowiedź: nie jesteśmy w stanie.

Na wystosowane przez robotników żądania w dn. 23 czerwca r. b., Zw. Hut odpowiedział odmownie. Odrzucenie przez przemysłowców słusznych żądań robotniczych uważać musimy za wypowiedzenie walki, którą robotnicy podejmą, gdyż w tak okropnych warunkach praca tych ludzi jest niemożliwa.

W najbliższych dniach odbędzie się w Piotrkowie nadzwyczajny zjazd delegatów robotniczych, na którym zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja.

—::o::—

# Dalsze prowokacje przemysłowców węglowych.

Z „Głosu Zagłębia" dowiadujemy się, w jak niski sposób przemysłowcy w Zagłębiu Dąbrowskiem walczą z robotnikami, chcąc zmusić ich do przedłużenia dnia pracy i obniżenia zarobków.

Oto przykłady:

Na kop. „Flora" zarząd oświadczył delegatom, aby ci zakomunikowali robotnikom, **że albo robotnicy się zgadzają na przedłużenie dnia pracy o 1 godzinę, albo też Zarząd kopalni obniża im zarobki o 10 proc.**

Zarząd kopalni „Kazimierz" posunął się jeszcze cokolwiek dalej w swej prowokacji, gdyż nie tylko że zakomunikował delegatom identyczne postanowienie co do dłuższego dnia pracy i obniżenia zarobków, **lecz równocześnie zaznaczył, że ze Związkiem się już zerwało raz na zawsze i pertraktować się z nim nie będzie, ponieważ... Związek nie ma już wcale członków.**

Wreszcie na kopalni „Paryż", Zarząd kopalni, bez żadnego uprzedzenia delegatów

Związku, Inspekcji Pracy i robotników, **obniżył o 10 proc. zarobki od 1-go lipca i robotnikom, którzy skończyli wymówione dni pracy przed 15 lipca, wypłacił już o 10 proc. mniej niż wynosiła ich faktyczna należność.**

Dopiero, po usilnej interwencji t. t. sekretarzy Związku Górników Bielnika i Szprucha u przedstawicieli miejscowej państwowej władzy, Zarząd kopalni zdecydował się cofnąć swe rozporządzenie i wypłacić robotnikom resztę należności.

—::o::—

# Wykrycie organizacji komunistycznej, operującej wśród armji.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w dniach 19 i 20 lipca b. r. wielką organizację komunistyczną, która, wyłoniona z Centralnego Komitetu Zw. Młodzieży Komunistycznej, usiłowała opanować garnizon wojskowy Warszawy.

Wszczęte przez agitatorów komunistycznych próby dotarcia do pułków warszawskich zostały stłumione.

Zarządzone rewizje i obławy zakończyły się rozbiciem organizacji, składającej się z 30 osób. Pośród aresztowanych na czoło przestępców wysuwa się niejaki Jerzy Flatau, znany warszawskiej policji politycznej, jako działacz komunistyczny. Terenem jego pracy były pułki i oddziały garnizonu warszawskiego. Pełnił on równocześnie w Centralnym Komitecie Związku Młodz. Komunistycznej funkcje skarbnika. Na jego ręce przychodziły z Moskwy z jaczejki wojskowej znaczne fundusze. Pod pseudonimem „Jurka“ Flatau dłuższy czas snuł się dokoła wszystkich organizacji wojskowych i starał się przy pomocy specjalnie wyznaczonej kurjerki, niejakiej Kutnerówny, prowadzić agitację. Dalej aresztowano niejakiego Fiszbeina, który był łącznikiem Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Polskiej ze zlikwidowana obecnie organizacją zamachową.

Rozgromienie całej tej organizacji umożliwiło władzom bezpieczeństwa otrzymanie do swych rąk całego planu organizacji sieci jaczejek wojskowych w Warszawie.

Aresztowani zostali osadzeni w kilku więzieniach warszawskich i znajdują się w wyłącznej dyspozycji sędziego Luksenburga, który kieruje całem śledztwem.

Podczas rewizji aresztowanych skonfiskowano spory zapas nierozrzuconych jeszcze odezw komunistycznych, przeznaczonych dla pułków Warszawy.



# Echa krwawych zajść.

**ŚLEDZTWO.**

Przypuszczalne nazwisko domniemanego Turewicza jest Fijałkowski. Adresu jego policja nie mogła dotychczas ustalić. Podane przez niego adresy: Dobra 6 i Pańska 110 nie są, jak okazało się, adresami jego mieszkania.

Władze śledcze są najzupełniej pewne, iż aresztowani sprawcy krwawych zajść są członkami komunistycznej bojówki.

„Express Poranny“ podaje ciekawy szczegół, a mianowicie, iż ustalono, że klucz, znaleziony w kieszeni Turewicza - Fijałkowskiego jest kluczem od jednego z pokojów w hotelu Rzymskim.

**„KURJER CZERWONY“ A KOMUNIŚCI.**

Wczorajszy „Kurjer Czerwony“ donosi, iż partja komunistyczna nie przyjęła oficjalnie na swój rachunek krwawych czynów piątkowych.

Tymczasem Redakcja nasza, (jak prawdopodobnie i inne redakcje), otrzymała odezwę komunistycznej partji Polski, w której partja ta przyjmuje na siebie odpowiedzialność za zajścia piątkowe.

**POGRZEB POSTERUNK. WITMANA.**

Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb post. Witmana, zabitego w czasie zajść piątkowych. Trumnę na karawan wynieśli z kościoła św. Barbary koledzy zmarłego. Olbrzymi kondukt żałobny otwierała policja konna i orkiestra policyjna. Złożono 20 wieńców. Na poduszce amarantowej niesiono Krzyż Zasługi, który otrzymał zmarły.

W kondukcie pogrzebowym obecni byli min. spraw wewnętrznych, p. Raczkiewicz i min. sprawiedliwości p. Żychliński.

Po złożeniu trumny do grobu, podinspektor Charlemagne wręczył Krzyż Zasługi wdowie zabitego, oświadczając, że Rząd zaopiekuje się nią i jej córką.

—::o::—

# Co było powodem wybuchu na torpedowcu „Kaszub“.

*Gdańsk*, 21 lipca. (PAT.). W sprawie zatonięcia torpedowca „Kaszuba“ dzisiejsza „Baltische Presse“ przynosi następujące szczegóły: torpedowiec miał odjechać wczoraj rano do Szwecji. O godzinie 7-ej rano komendant okrętu dokonał szczegółowej inspekcji statku, znajdując przytem wszystko w zupełnym porządku. O godz. 8.30 rano nastąpiła eksplozja zbiornika z ropą, znajdującego się w hali maszyn, poczem statek zaczął natychmiast tonąć. Przyczyna katastrofy torpedowca będzie stwierdzono dopiero po wydobyciu okrętu z dna rzeki. Zdaniem dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noego przyczyną katastrofy były ostatnie upały. Ropa pod wpływem niesłychanego gorąca ulatniała się ze zbiornika i wytwarzała w ten sposób gazy, które przesyciły powietrze w hali maszyn. Wobec tego, jedna iskra wystarczyła do wywołania eksplozji. Inni rzeczoznawcy przypuszczają, że ropa z niewiadomej przyczyny zapaliła się w samym zbiorniku.

Prace około wydobycia torpedowca rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. W końcu „Baltische Presse“ przypomina, że ofiarą podobnej katastrofy padł przed wojną jeden z torpedowców niemieckich.

—::o::—

# Jeszcze w sprawie remuneracji

Ze sfer urzędniczych donoszą nam:

W naszem państwie istnieje cały szereg przeżytków odziedziczonych po państwach zaborczych. Za taki przeżytek może uchodzić u nas t. zw. fundusz remuneracyjny, figurujący w budżecie państwowym na rok bieżący, jako dodatkowe wynagrodzenie za wydajność pracy dla pracowników państwowych, tembardziej, iż korzystają zeń, jak to już niejednokrotnie się stało, jedynie nieliczni wybrańcy z rzeszy urzędniczej, częstokroć nawet nie odznaczający się ani wybitnemi zdolnościami ani zasługami.

W tych dniach została wypłacona na skutek zarządzeń Ministerjum Skarbu remuneracja w Urzędach Skarbowych w Warszawie. Nadzieje pokładane przez ogół urzędników skarbowych w tę zapomogę zostały obrócone w niwecz.

Oto bowiem remunerację tę wypłacono w kwotach od 200 do 500 zł. tylko „kierownikom“, pozostały zaś ogół nic nie otrzymał.

Podobno fundusz remuneracyjny miał być niewystarczający, by go podzielić między wszystkich urzędników. W takim razie, czy nie lepiej i korzystniej byłoby, żeby nie było pokrzywdzonych, a sam fundusz jako niewystarczający do podziału dla wszystkich, przekazano np. na urzędnicze kooperatywy budowlane, ponieważ brak mieszkań daje się dotkliwie odczuwać rzeszom pracowników państwowych, lub też oddano do dyspozycji Komitetu, który otacza opieką sieroty po oficerach i żołnierzach, którzy w obronie państwa w r. 1920 śmierć ponieśli? Jak zaś niewystarczający jest fundusz tego Komitetu dowodzą fakty, iż często zmuszony on jest zwracać się o pomoc do społeczeństwa.

Fundusz remuneracyjny rozdzielony w przytoczony wyżej nieracjonalny sposób z jednej strony ma stanowić zachętę do pracy tych, którzy z niego coś otrzymali, z drugiej wszakże strony stwarza w łonie pracowników państwowych jednostki uprzywilejowane i pokrzywdzone, wpływając ujemnie na wydajność pracy tych ostatnich, wytwarza bowiem wśród nich zupełnie uzasadnione niezadowolenie i zniechęcenie.

W swoim czasie podczas debat sejmowych nad skreśleniem w budżecie państwowym na r. b. pozycji remuneracji i w odpowiedzi na stawiane czynnikom rządowym zarzuty w sprawie niesprawiedliwego podziału remuneracji, ze strony Rządu wyjaśniono, iż fundusz remuneracyjny był przeznaczony dla wszystkich urzędników. Obecnie okazało się, że jest inaczej.

Taki system wyróżniania części pracowników może mieć swe racje w instytucjach prywatnych, opartych na kalkulacji zysków, względnie w przedsiębiorstwach państwowych, zbliżonych organizacją swej gospodarki do instytucji prywatnych. W instytucjach zaś rządowych, w których kalkulacja kupiecka nie odgrywa roli, taki system płac przynosi wyniki ujemne i szkodzi autorytetowi państwa.

Jedynem prawidłowem rozwiązaniem sprawy byłoby podwyższenie pensji wszystkim urzędnikom do skali, odpowiadającej potrzebom życia inteligencji pracującej.

—::ooo::—

Z teki karykatur Edwarda Głowackiego.



**Poseł Makulski**

**Z KLUBU „PIASTA“, REFERENT USTAWY O REFORMIE ROLNEJ, ATAKOWANY GWAŁTOWNIE PRZEZ „WYZWOLENIE“.**

# Zgon malarza Liliéna.

W miejscowości Badeweiler zmarł na udar sercowy znany malarz żydowski, E. M. Lilien, w wieku lat 50.

Lilien urodził się w Galicji. Wsławił się on szczególnie, jako ilustrator Biblji.

---

3)

*KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.*

# Szczęście na ekranie.

8.

Olga leży na piasku. Jest naga. Tak przyjemnie po zimnej kąpieli prażyć swe ciało w słońcu. (Pocałunki Andrzeja są też gorące jak słońce). Piasek. Słońce. I morze. Słońce i morze. Morze. Dzisiaj jest w słońcu zielone. Fale łagodnie pluskają o brzeg, łaskocząc leciutko piaszczyste wybrzeże. Zapatrzyła się w ten bezkres wód. Oto leży na lądzie, a tu zaczyna się morze i to miejsce na mapie jest niebieskie. Z radością wdycha świeże, wilgotne powietrze. Miłośnie obejmuje wzrokiem szmaragdowe wody. Oto leży na końcu Polski, a tu zaczyna się morze, niczyje, wszystkich morze, łącznik z krajami, których nie oglądała, a które obejrzeć kiedyś musi. (Andrzej jej pokaże, on tak lubi podróże!). Położyć się na tę spokojną, zieloną płaszczyznę i dać się unieść daleko, daleko, aż póki fale nie wyrzucą ciała gdzieś na nieznanym brzegu, gdzieś w nieznajomym kraju. Morze tu się zaczyna. Tu się zaczyna od strony Polski. Bo właściwie nie zaczyna się nigdzie. Morze jest wszędzie. Raczej można powiedzieć, że tu zaczyna się ląd. I to morze to już wszędzie to samo. Wszędzie jest jego ciąg dalszy. I ten ocean, oblewający biegun północny. I ten niebieski (musi być — turkusowo-niebieski) przestwór Indyjskiego Oceanu, uderzający falami o koralowe rafy, — to też morze, też dalszy ciąg Bałtyku. Leżąc tu nad tem polskiem morzem, oddycha wszystkiemi morzami świata: dalekie wyspy Polinezji, palmy daktylowe, rozchybotane w chwiejbie południowego wiatru, koralowe atole Pacyfiku — wszystko kłania się jej zdaleka, wszystko śle swe pozdrowienie.

9.

Rozkoszne było to życie w Jastarni. Mieszkali w kaszubskiej checzy, zajadali się flądrami i pili zdrowe kozie mleko. Zresztą cały dzień w wodzie lub na piasku. Czasem stary Kąkol zabierał ich łódką na „małe“ morze, gdzie zastawiał sieci. Innym razem wstawali o świcie i pomagali maszopom wciągać ciężkie więcierze. Tryumfalnie wracali łodzią, wypełnioną po brzeg rybami. W razie deszczu zbierali się wieczorem w drugiej izbie i słuchali bajek rybackich, ponurych legend o ofiarach, wydzieranych przez morze. Oddychali tą zdrową atmosferą prostoty i szczerości, jaka cechuje lud kaszubski. Czasem umyślnie chodzili do karczmy, aby napić się grogu. Był to swojego rodzaju egzotyk. Kochany napój marynarzy, o którym się tyle czytało u Stevensona i kapitana Marryat'a. Jest gorący i mocny i mile rozlewa się swem ciepłem po żyłach. Przystojna blondynka Gerta nakręcała im „symfonję“, chcąc ich uraczyć jakimś niemieckim walcem.

10.

Cudowny niezapomniany wieczór. Stali nad morzem. Słońca nie było już, rzucało tylko ostatnie czerwone refleksy od strony Rozewia. Na zachodzie czerwień, róż i seledyn. Przed nimi wprost, na północ, zieleń i chryzolit. Na wschodzie, od strony miasteczka Helu, ciemny fiolet i ołów. Zresztą zmierzch. I ta wierna, odwieczna melodja fal, grających na strunach piasku. Hymn życia i śmierci, nieskończonego panta rej, ustawicznych przypływów i odpływów. Ile już mórz oglądała ich dusza w swych poprzednich wcieleniach, ile i jakie oglądać jeszcze będzie!...

Uroczysty ten nastrój Andrzej przerwał jakimś dziwnie wzruszonym głosem:

— Tu, w tej prawdziwej świątyni przyrody, w tym wspaniałym kościele życia — czuję naprawdę, że jest Bóg. Jest Bóg wszechogarniający. Bóg, który przemawia do nas tym szumem fal, który błogosławi nas tą niebiańską grą kolorów. Przy tym Bogu, objawiającym się w potędze morskich przewałów od tysiącleci smagających wybrzeże, Bogu, tkwiącym w nas, w naszem świętem uczuciu, przy tym Bogu uroczyście oświadczam: kocham cię jedną, Olgo i kochać wiecznie będę. Niech to morze szumiące, potężne i wielkie jak nasza miłość, ten las sosen w zbożnem milczeniu na dunach schylony, to niebo, na którem oto zapalają się dalekie gwiazdy, nie, ten Bóg, pan-Bóg, wszech-Bóg błogosławi naszemu związkowi, tak świętemu, żeby go żaden kapłan ziemski uświęcić nie mógł. Żono moja, Olgo! Na wieki!...

I usta ich złączyły się w komunji pocałunku.

11.

Do Jastarni zjechało mnóstwo artystów. Jakaś firma kinematograficzna odkryła, że polskie morze jest bardzo fotogeniczne i że czarujący uśmiech Smosarskiej na tle Bałtyku będzie szlagierem nad szlagierami. Andrzej i Olga, dość sceptycznie odnoszący się do rodzimej wytwórni filmów z ciekawością obserwowali, jak robiono zdjęcia do farsy „Królowa Bałtyku“. Ale ponieważ pogoda była śliczna, a morze kuszące, nie wytrzymali długo w roli widzów i za przykładem innych zaczęli się kąpać. W pewnym momencie wszystkim kąpiącym się letnikom spłatano figla. Oto grupa artystów przypłynęła do nich, młodzieniec z aparatem przybliżył się również i na kilka sekund wśród ogólnego śmiechu i wzajemnego obryzgiwania się wodą — różni poczciwi mecenasowie i korpulentne doktorowe zostali bezpłatnymi statystami. Andrzej z Olgą znajdowali się najbliżej aparatu. Musieli „wyjść“ napewno. Olga śmiała się do rozpuku i klaskała w dłonie. Bawiło ją to niezmiernie, że będą mogli później oglądać siebie na płótnie. Obiecali sobie solennie pójść na tę farsę w Warszawie.

12.

Andrzej i Olga umieli dobrze pływać. Od dzieciństwa oddawali się temu sportowi na Wiśle. To też nieraz podziwiano ich śmiałość, kiedy dość daleko odpływali od brzegu, gdzie morze już było głębokie i gdzie ich zalewały wysokie fale. Maszopi przestrzegali ich przed szorem, olbrzymią głębią morską o szybkim podwodnym warcie. Gdyby natrafili na takie miejsce, nie pomogłyby ich siła i zręczność. Ale oboje, ufni w swą zwycięską młodość i doświadczenie pływackie, śmieli się z tych przestróg i beztrosko dawali się unosić olbrzymim morskim przelewom.

Tego dnia morze było wyjątkowo wzburzone. Olga spała jeszcze krzepkim snem rannym, kiedy Andrzej, wyskoczywszy z łóżka, postanowił się wykąpać w morzu. Dopiero jej niespodziankę sprawi, kiedy ją obudzi już po kąpieli. Miły, kochany śpioch, którego nie można się nigdy dobudzić. Ucałował jej czarne kędziory i udał się na plażę.

Woda była chłodna, a fale wysokie, Andrzej pływał, aby się rozgrzać, z szybkością poruszając się w zimnem morzu. Zwyczajem swoim oddalił się znacznie od brzegu. W pewnej chwili z przerażeniem spostrzegł, że natrafił na silny wir, który zakręcił nim z wściekłością. Olbrzymie bałwany zalewały jego ciało. Chwilami ginął cały pod potwornem spiętrzeniem wody. Andrzej walczył z wytężeniem wszystkich sił, aby wydostać się z niebezpiecznego miejsca. Ale skłębiony lej wodny nie puszczał go z swej czeluści. Jakby cała potęga morza sprzysięgła się przeciw śmiałkowi, który dotychczas bezkarnie żartował z zdradzieckim żywiołem. Czarne pryski bałwanów wśrubowywały jego zmęczone ciało w rozwarty odmęt. Ostatnie siły opuszczały już Andrzeja. Zrozumiał, że oto zbliża się śmierć. Zamajaczyła przed nim uśmiechnięta twarz Olgi. Ładną niespodziankę jej sprawi! W nadpływającej fali dostrzegł kształty ukochanej. Jej czarne oczy, bezdenne jeziora smutku. Ostatni pocałunek mu złoży miłosierna fala, ostatnie pożegnanie życia. W kolosalnym skrócie przemknęła mu cała jego przeszłość. Dzieciństwo, kochane twarze zmarłych już rodziców, drwiący uśmieszek Maryli i smutne źrenice Olgi.

Bolesny kurcz chwycił jego nogi. Olbrzymi bałwan zalał jego ciało. Ale Andrzej z pod niego już nie wypłynął.

*(Dok. nastąpi).*

—::o::—

# Drożyzna.

## NADMIERNE CENY W RESTAURACJACH

Poszczególne restauracje pobierają za nowalje nadmierne ceny mimo, że nowalje te w roku bieżącym obrodziły obficie i wskutek masowego dowozu, są stosunkowo b. tanie. Dotyczy to szczególnie kalafiorów. Różnica między ceną kalafiorów surowych i przyrządzonych w restauracjach, jest tak rażąca (15 gr. i... 1.50 zł.!) że od kilku dni funkcjonarjusze oddz. walki z lichwą przy urz. śledczym sporządzają w restauracjach protokóły w tej sprawie. Dalsze dochodzenie jest w toku. W najbliższych dniach oddz. walki z lichwą kom. rządu przeprowadzi odpowiednią kalkulację z udziałem rzeczoznawców, poczem winni pobierania nadmiernych cen oddani będą pod sąd do spraw lichwiarskich. (—)

## CENY NABIAŁU.

Na rynku maślarskim tendencja spokojna. W dalszym ciągu odczuwa się mały dowóz tego artykułu. Ceny pozostają bez zmiany i wynoszą: deserowe — 4 zł. 80 gr., wyborowe 5 zł. 20 gr., kuchenne od 3 zł. do 3 zł. 50 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Najmniej jest na rynku masła kuchennego, dostarczanego przez włościan, a to z powodu żniw. Na jaja tendencja utrzymana. W hurcie jaja sprzedawane są od 130 zł. do 140 zł. za skrzynię zawierającą 1440 sztuk, w detalu zaś od 11 do 13 groszy za sztukę, w zależności od gatunku i wielkości. Ceny nabiału w podmiejskich miejscowościach letniskowych są w dalszym ciągu znacznie wyższe od warszawskich, przekraczając je o 20 do 30 proc. (—)

::o::

# Strajk na cegielni „Obory" w Konstancinie.

## PROWOKACJE DYREKTORA CEGIELNI.

Donoszą nam ze Zw. Strycharzy:

Na dzień 10 lipca została wyznaczona konferencja w Inspektoracie w celu zawarcia umowy dla cegielni „Obory" w Konstancinie. Na konferencję przybył dyrektor cegielni, p. Trębliński, ale oświadczył że nie zdążył zorjentować się w sytuacji, ponieważ objął posadę w dn. 1 lipca i prosi o zwłokę do dnia 15 lipca; jednocześnie złożył pisemne zobowiązanie, że przybędzie na konferencję. Na konferencję jednak nie przybył, prowokując robotników do strajku, który się rozpoczął w dn. 20 lipca. Robotnicy nie mogli dłużej godzić się na warunki, które nie pozwalają im nawet na skromne utrzymanie rodziny.

W dn. 21 lipca odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, która nie doprowadziła do porozumienia; natomiast p. Trebliński wywiesił następujące, niesłychanie prowokacyjne ogłoszenie:

„Niniejszym powiadamiamy robotników, iż wywołany strajk nie ma żadnego uzasadnienia, ponieważ w ostatnim tygodniu wszystkie płody rolne potaniały od 40% do 50%, z tego też powodu o podwyżce płac niema mowy i być nie może. Zarząd cegielni zastrzega sobie prawo (!!!) obniżenia obecnych płac o 16%, o ile strajk wywołany obecnie nie będzie w ciągu dzisiejszego dnia zlikwidowany.

Po upływie trzech dni, o ile strajk nie będzie zlikwidowany, uważać będziemy umowę za rozwiązaną i pracowników cegielni za zwolnionych.

Ceg. „Obory" dn. 20.VII.1920 r.

(—) H. Trebliński.
Kierownik cegielni.

(pieczęć).

Niedawno sam dyrektor przyznał, iż żywność w Konstancinie jest o 15% droższą niż w Warszawie!

Postępowanie p. Treblińskiego oddajemy pod pręgierz opinji publiczn).

**Baczność robotnicy!** Wobec strajku na cegielni „Obory" Konstancin, omijajcie tę miejscowość.

::ooo::

# Skandal.

Donoszą nam ze Zw. Zaw. Rob. Rolnych:

Pisaliśmy już niejednokrotnie o parcelacji folw. Gołębiówek, pow. Kutno. Ze względu na nieprawne pominięcie przy parcelacji robotników rolnych, Warszawski Okręgowy Urząd Ziemski nie zatwierdził planu parcelacyjnego.

Wówczas właściciel zaskarżył tę słuszną decyzję do Min. Reform Rolnych, a jednocześnie wpuścił na parcele nabywców — bogatych chłopów, aby w ten sposób stworzyć fakty dokonane.

Min. Reform Rolnych dotąd nie zatwierdziło decyzji Okr. Urzędu Ziemskiego, pomimo, że minęło już kilka miesięcy i pomimo, że Ministerjum wie o tem, iż miejscowi robotnicy rolni znajdują się w straszliwej nędzy i nie mając pracy, czekają na interwencję władz, które winne przeszkodzić dzikiej parcelacji.

Ostatnio dowiadujemy się ze źródeł najbardziej wiarogodnych, że to opóźnienie decyzji Min. Ref. Roln. spowodowane jest silnym naporem ze strony posłów piastowych i wyzwoleniowych, którzy starają się nakłonić Min. Reform, aby odrzuciło decyzję Okr. Urzędu Ziemskiego i zatwierdziło plan dzikiej parcelacji właściciela Gołębiówka.

Jest to niesłychany skandal, rzucający jaskrawe światło na działalność wyzwoleniowców. Mamy jednak nadzieję, że Min. Ref. Rolnych stanie na stanowisku obowiązujących przepisów prawnych.

# Belgijska Partja Robotnicza.

## Wspomnienie Jubileuszowe.

Bratnia nasza partja robotnicza belgijska niedługo święci jubileusz: czterdzieści lat nieprzerwanego, sławnego, coraz bardziej potężniejącego istnienia! 15 sierpnia zbierze się w Brukseli specjalny Kongres jubileuszowy. Zjadą się w belgijskiej stolicy w Domu Ludowym delegacje wszystkich zorganizowanych partji socjalistycznych Europy. W zespole wszystkich nie zabraknie i delegacji polskiej. Delegacja nasza zawiezie i złoży życzenia i wyrazy podziwu dla wysiłków nieustannych, zadziwiających — klasy robotniczej belgijskiej i jej przywódców na drodze organizowania zbiorowej siły robotniczej Belgji. Dziś na kontynencie europejskim tylko dwie można ze sobą porównać organizacje: obie piękne i wspaniałe, obie godne podziwu i zazdrości, obie wzorowe, radość i chwała Międzynarodówki Socjalistycznej— belgijska i austrjacka! Dziś święcimy jubileusz partji belgijskiej.

Belgja jest krajem małym, liczącym siedem i pół miljona mieszkańców—czwartą część zaludnienia Polski. Jest to kraj nadzwyczajnie uprzemysłowiony i zamożny, o wysokie kulturze materjalnej, znany z czystości miast swoich, gdzie myją nietylko podłogi po domach, ale trotuary na ulicach, gdzie co rana nawet ściany domów myją i gdzie szyby w oknach błyszczą, jak lustra. Jest to kraj, w którym instynkt społeczny jest tak żywy, że opowiadają, iż gdzie się trzech zejdzie Belgów, wnet powstaje stowarzyszenie, gdzie w każdej wiosce jest Dom Ludowy socjalistyczny, albo katolicki, kooperatywa, stowarzyszenie śpiewackie i orkiestra. Belg w szczególności w części flamandzkiej kraju jest raczej powolny; powolnie myśli i powolnie działa, pije lekkie piwo, zwane *faro*, piwo to studzi raczej niż podnieca. Wyobraźni ma Belg mało, natomiast jest wytrwały, pracowity, niezmordowany, gdy chodzi o wysiłek, stale powtarzający się. Partja belgijska nie zna rozłamów, nie zna „cudów", jest to partja powolnego, ale stałego, nieprzerwanego rozwoju. Nie pamiętam już kto o niej powiedział, że przypomina wyspę Koralową, która pracą tysiącoleci rośnie na dnie morza i pewnego dnia wyrasta ponad falę, jako cud natury.

Pragniemy dziś na tem miejscu złożyć hołd temu czterdzieści lat trwającemu wysiłkowi. I najlepszy hołd złożymy, opowiadając historję belgijskiej partji robotniczej. Nie brak źródeł po temu, ile że partja belgijska wydaje wiele, liczy pierwszorzędnych pisarzy na czele zastępów swoich. Robotnik belgijski czyta i kupuje książki, broszury i dzieła, czyta też gazety swoje, wydawane w każdem większem mieście fabrycznem po francusku i po flamandzku. Każdy robotnik abonuje pismo partyjne, kupuje broszury i zbiera je. Który inteligentniejszy posiada bibljoteczkę własną, nie licząc bibljotek zbiorowych, istniejących po Domach Ludowych *). Robotnik belgijski jest zorganizowany i wierny partyjnej dyscyplinie. Szanuje i słucha przywódców swoich. Ma głęboki szacunek dla wiedzy i nauki. Niema w Belgji człowieka popularniejszego niż tow. Emil Vandervelde. Adwokat, syn zamożnej burżuazji, od najmłodszych lat socjalista, prawie czterdzieści lat pracujący w partji, organizator, mówca, pisarz pierwszorzędny. Posiadający wszystkie talenty Belga, pracowitość, wytrwałość, zdrowie — a prócz tego talenty różnostronne Francuza: temperament, wymowę, zdolność przyswajania sobie wiedzy, języków, pojęć. Po śmierci Hektora Denis jest to najuczeńszy socjalista belgijski: przeczytał i posiadł całe bibljoteki, niema zagadnienia socjalistycznego, któregoby nie pogłębił i nie poznał i nie opracował dla dobra partji i Międzynarodówki. Napisał całą bibljotekę rozpraw i broszur, nikt nie zliczy jego przemówień w parlamencie belgijskim, ani artykułów drukowanych w prasie belgijskiej, francuskiej, niemieckiej. Na ilu polach towarzysz ten był i jest czynny: ruch kulturalny, naukowy, polityczny. Prawo wyborcze, prawa kobiet, ochrona pracy, opieka społeczna, walka z alkoholizmem, sztuka w życiu robotniczem — na wszystko towarzysz V. miał czas i talent. Z tego co napisał sam jeden ułożyć można bibljotekę. Z kapitału inteligencji, wiedzy i pracy kto inny zostałby najsławniejszym ekonomistą czy socjologiem. Zorganizowanie miedzynarodowego biura socjalistycznego w Brukseli przed wojną i odbudowanie Międzynarodówki po wojnie — jego w znacznym stopniu jest zasługą. Każda dobra sprawa w przestworzu świata miała w nim zawsze obrońcę: także sprawa polska. Ileż on nam usług oddał w Londynie czasu wojny, w Brukseli, w Genewie po wojnie. Nie zawsze mógł uczynić, czego pragnął. Sercem był przy nas: wiedział i wierzył, że Polska będzie. Obok Vandervelde'a — L. de Brouckère, redaktor naczelny gazety centralnej *„Le Peuple"*, obok L. de Brouckère'a, człowieka czystego, zacnego, doskonałego publicysty — Wauters dwaj bracia, Roosbroeck, sekretarz generalny partji Anseele, organizator ruchu socjalistycznego wśród robotników flamandzkich, twórca kooperatywy socjalistycznej „Vooruit" (Naprzód!) w Gandawie, Destrèe kilkakrotny minister oświaty i sztuki, utalentowany pisarz i mówca, De Man, organizator oświaty robotniczej, tak samo jak Jauniaux, Pierard — wymieniamy tylko najbardziej znanych, najbardziej głośnych, najbardziej szanowanych przez klasę robotniczą belgijską.

Wielce zasłużony pisarz socjalistyczny belgijski, deputowany, Ludwik Bertrand, ogłosił niedawno ciekawe bardzo studjum o „Robotniku belgijskim za ostatnie stulecie". Na 450 kartkach daje on zestawienie tego, czem był robotnik belgijski przed stu laty i czem jest dzisiaj, po stu latach *walki*. Bertrand opowiada dzieje wysiłków klasy robotniczej belgijskiej na polu politycznem, gospodarczem, społecznem. Jest to historja imponująca. Przed stu laty: ciemnota bezgraniczna, granicząca niemal ze stanem „zwierzęcości", nędza nieopisana, niegodna człowieka, brak godności ludzkiej, dziecko, pracujące od dzieciństwa w fabryce, kobieta ciężarna, pracująca w kopalni węgla, ani szkoły, ani lekarza, ani szpitala i żadnego zaopatrzenia na starość. Dziś po stu latach — niezliczone reformy społeczne, ogarniające całe życie robotnicze od urodzenia aż do śmierci, ochrona pracy w fabryce, związki zawodowe, kooperatywy, kasy chorych, ubezpieczenia społeczne, a przedewszystkiem wielkie dzieło *samopomocy klasy robotniczej* — Domy Ludowe, twierdze samoobrony, organizacji i twórczej pracy robotniczej. Przed pięćdziesięciu laty robotnik mieszkał w piwnicy, w lepiance, w koszarach fabrycznych, nie miał co jeść, nie miał w co się ubrać. Dziś nie różni się w potrzebach materjalnych od burżuazji: dziecko chodzi do szkoły, w niedzielę ubrane jest schludnie a często i pięknie, urlop robotniczy spędza wraz z rodzicami w lesie czy nad morzem, śpiewa w chórze, ogląda sztukę teatralną w Domu Ludowym, słucha wielkich mówców, wielkich nauczycieli — jeśli chodzi o kulturę materjalną — przepaść, jaka istniała przed pół wiekiem, została zasypana. I partja robotnicza rozwija olbrzymią działalność kulturalno - oświatową, aby poziom umysłowy, estetyczny i moralny klasy robotniczej podnieść do wyżyn, które w społeczeństwie belgijskiem uważane są za najwyższe.

*(D. c. n.).*

*Stanisław Posner.*

*) Pisałem o „Domach Ludowych w Belgji" przed laty 1907 czy 1908 w broszurze, wydanej w Wilnie staraniem Tadeusza Rechniewskiego.

# Napisy komunistyczne na murach domów.

Nocy zeszłej, około godz. 2-ej po ul. Brukowej i Targowej krążyło trzech ludzi, którzy czerwoną farbą olejną, przy pomocy blaszanego szablonu, malowali na murach domów napisy podburzające: „Precz z policją", „Śmierć policji", oraz „Niech żyje komunizm". Napisy te zdołali już namalować na domach: Targowa Nr. Nr. 25, 29, 34 i 38 oraz Brukowa Nr. 29. Będący w obchodzie nocnym policjanci 15-go komisarjatu zatrzymali dwóch „malarzy" i odprowadzili ich do komisarjatu, wraz z dowodami rzeczowemi w postaci pędzla, farby i szablonów. Są to: 19-letni Josek Gebel (Wrzesińska Nr. 2) i 20-letni Symcha Nowodworski (Białostocka Nr. 29).

Znajdujący się w pewnej odległości kierownik „nocnych malarzy", na widok zbliżających się policjantów, wsiadł w przejeżdżającą dorożkę samochodową i odjechał w stronę Grochowa. Pościg policji po śladach nie dał wyniku.

Identyczne napisy ukazały się również nocy zeszłej na murach domów w obrębie III i V komisarjatów przy ul. Dzielnej, Smoczej, Stawki i Niskiej.

::o::

# Jak się wprowadza t. zw. „naukową organizację pracy" w fabryce Budowa Parowozów

Dużo się dziś pisze i mówi na temat wprowadzania do naszego przemysłu — naukowych metod organizacji pracy. Opinja społeczna i czynniki gospodarcze zgodne są co do tego, iż przemysł w Polsce może się podźwignąć i stanąć na trwałej podstawie jedynie przez pozbycie się zacofanych metod w wytwórczości, a zastosowania racjonalnej organizacji pracy, gdyż tylko nowocześnie zorganizowany przemysł zdolny jest wytrzymać konkurencję rynku światowego; znacznie bowiem obniża koszta produkcji, no i oczywiście — podnosi — zarobki robotnika.

Ale, niestety, nasi przemysłowcy nie mogą się łatwo rozstać ze starą metodą prowadzenia przedsiębiorstw i w dalszym ciągu — w ciężkich tarapatach — radzą sobie utartym zwyczajem obcinania i tak głodowych zarobków robotnika lub zaleceniem przedłużenia dnia roboczego, a, o ile zabierają się zreorganizowania produkcji — robią to opacznie bez znajomości rzeczy i to przeważnie znowu kosztem robotnika.

Jako typowy przykład — może służyć nasza fabryka „Budowy Parowozów", która uchodzi na zewnątrz za wzorowo urządzone przedsiębiorstwo Ma ona obfity zastęp dyrektorów i inżynierów, ale skomplikowaną i wysoce odpowiedzialną funkcję reorganizacji, a raczej taylor'yzacji produkcji spełnia człowiek najmniej kompetentny, niejaki p. Batowski, wymagający od pracowników specjalnych tytułów, popierający tych, którzy mu okazują jaknajwiększą uniżoność, który otrzymawszy stanowisko kierownika montowni (poprzednio w Rosji, był on nadzorcą na plantacjach torfu) wziął się bardzo nieudolnie do „reform".

Np. bardzo słusznie p. Batowski każe obrabiać poszczególne części maszyn, według t. zw. „sprawdzianów" (szeblonów), ale ponieważ ich niema, więc każe je robić; każe je robić w swoim oddziale (montowni), najmniej do tego nadającej się, (pomimo tego, iż istnieje specjalny oddział narzędziowy), nie dając ścisłych wymiarów ani wskazówek. Następnie, ze względów oszczędnościowych, robi się te sprawdziany ze starych sprężyn, które trzeba przekuwać a następnie obrabiać, co wymaga b. wiele czasu. Pracować nad tem musi zarówno kowal, jak i ślusarz, a tymczasem w magazynie jest odpowiednia do tego celu blacha stalowa.

W rezultacie ta rzekoma „oszczędność" sprowadza się do znacznie większych kosztów.

P. Batowski w dalszym ciągu chce uprawiać te „oszczędnościowe" eksperymenty; pomija więc przy wykonaniu tych robót wydział techniczny, który posiada odpowiednie rysunki i ścisłe wymiary.

Tak się wprowadza u nas w życie „naukowe metody pracy". Ale jednocześnie przy każdej sposobności, bez najmniejszego wahania i namysłu obcina się płace robotnikom, nawet o 30% i więcej z t. zw. akordowych robót, gdy zaś robotnik żąda jakiejś minimalnej groszowej podwyżki, panowie kierownicy muszą się naradzać nieraz przez kilka miesięcy.

Swego czasu jeden z panów dyrektorów zachwycał się niedawno znaną książką Forda. Czemuż jednak panowie dyrektorzy nie korzystają ze wskazówek amerykańskiego przemysłowca?

**W. Skubiński.**

::o::

# Śmiertelna kategorja A.

## ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ.

Na przesłane mi pismem pana Marszałka za L. dz. 3139 z dn. 23.V 1925 r. i pismem p. prezesa Rady Ministrów L. dz. 9284 z dn. 3.VI 1925 r. interpelację posła dr. Liebermana w sprawie śmierci szeregowca Dawida Augenlichta mam zaszczyt, w myśl art. 26 Regulaminu Obrad Sejmu Rzplitej Polskiej odpowiedzieć, co następuje:

Na skutek rzeczonej interpelacji zarządziłem niezwłocznie dochodzenia, które zostały przeprowadzone przez prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr. VIII.

Dochodzenia te ustaliły:

1) Szeregowiec Dawid Augenlicht stawał w dn. 19.IX 1924 . przed Komisję Przeglądową P. K. U. Warszawa i uznany został za zdrowego (kat. A.) z przydziałem do 65 p. p. Przesłuchani w charakterze świadków członkowie Komisji Przeglądowej: dr. Sinołęcki, płk. Paqwalen i ppułk. lek. Jankowski zeznali, że wprawdzie nie przypominają sobie wśród jakich okoliczności odbył się przegląd Augenlichta, jednakże zgodnie wykluczają możliwość uznania go za zdolnego mimo jego oświadczenia, że do ósmego roku życia nie chodził i przeszedł w dzieciństwie chorobę angielską. Gdyby bowiem Augenlicht przed Komisją Przeglądową takie oświadczenie złożył był, to Komisja byłaby niewątpliwie — jak zawsze czyni w analogicznych wypadkach — odesłała go do szpitala wojskowego, celem szczegółowego zbadania i od wyników tego badania zależałaby decyzja o uznaniu Augenlichta za zdolnego do służby wojskowej. Widocznie zatem Augenlicht wobec Komisji o nienormalności swego organizmu nie wspomniał, a zewnętrzny jego wygląd uzasadniał orzeczenie Komisji Przeglądowej. Sama bladość oblicza nie dawała podstawy do przypuszczenia, iż Augenlicht jest chory, tem więcej, że notoryczną rzeczą jest, że niektórzy popisowi sztucznie wywołują tę bladość przed przeglądem, aby uzyskać ewentualne pomyślne dla nich orzeczenie Komisji.

2) Dnia 9.X 1924 r. wcielony został Augenlicht do 65 p. p. Wedle relacji naczelnego lekarza

pułku, mjr. dr. Kalickiego, zgłosił się Augenlicht dwukrotnie u niego, a to 19.XI 24 r. i 26.I 25 r., jako chory, przyczem oprócz biegunki żadnych innych zmian chorobowych nie stwierdzono. Obydwa razy leczony był Augenlicht w izbie chorych 65 p. p. Badanie Augenlichta przez tegoż lekarza nie nasunęło żadnych wątpliwości co do nienormalności organizmu badanego.

Towarzysze szereg. Augenlichta, szeregowcy: Szymaniuk, Borowski i Blimbaum Mojżesz zeznali, iż żaden z przełożonych nie obchodził się z Augenlichtem wbrew przepisom, a w szczególności nikt go nie bił, nie trącał ani też słownie nie znieważył. Ponieważ zaś pojmował on trudniej treść rozkazów i nie wykazywał dostatecznej sprawności, przeto ćwiczył nie z oddziałem, lecz z szeregowcami, stojącymi na równym z nim poziomie rozwoju intelektualnego i fizycznego. Wszystkie przerwy podczas ćwiczeń stosowano i do niego. Augenlicht nigdy nie żalił się na złe stosunki służbowe To samo stwierdzili szeregowcy: Menasze, Baumerder i Izrael Buch z tem, że Augenlicht był mało towarzyski, nie utrzymywał bliższych stosunków z żadnym towarzyszem broni i nigdy nie skarżył się na jakąkolwiek chorobę.

3) Dnia 8 lutego 1925 r. podczas powrotu kompanji z ćwiczeń upadł Augenlicht twarzą na bruk i zmarł w kilkanaście godzin później, nie odzyskawszy przytomności. Oględziny sądowo-lekarskie wykazały okaleczenie nosa, stłuczenie czoła, oraz otarcie naskórka, a po otwarciu zwłok stwierdzono: a) przewlekłe zapalenie opon mózgowych; b) nowotwory kostniaki, znajdujące się pomiędzy olaszkami opony twardej, umieszczonej wzdłuż zatoki strzałkowej w liczbie 4; c) zastój żylny opon mózgowych, opony miękkie i przekrwione; d) wodogłowie wewnętrzne w lekkim stopniu; e) zanik kory mózgowej; f) w szczycie prawego płuca zabliźnione ognisko gruźlicze; g) aortitis w małym stopniu; h) obrzęk płuc.

Powyższe zmiany w mózgu tłumaczą — zdaniem lekarzy rzeczoznawców — w zupełności nagłe omdlenie Augenlichta podczas marszu, a silne uderzenie o bruk mogło wywołać wstrząs, prowadzący do zajścia śmiertelnego.

Rzeczone wady w organiźmie ujawnione zostały dopiero po otwarciu zwłok, a za życia stwierdzenie ich mogło nastąpić jedynie zapomocą specjalnych badań, których ani Komisja Przeglądowa, ani lekarz pułkowy przeprowadzić nie mogli.

Dokonana przez Wojskowy Instytut Sanitarny w Warszawie analiza żołądka, nerki, moczu i jelita cienkiego szereg. Augenlichta nie wykazała prawdopodobieństwa zatrucia.

W tym stanie rzeczy, gdy przyczyny śmierci szer. Dawida Augenlichta nie można nikomu przypisać, zostało doniesienie karne za zgodą właściwego dowódcy odłożone po myśli § 138 wpk. dla braku podstaw do sądowo - karnego ścigania.

Minister Spraw Wojskowych
(—) **Sikorski,** gen. dyw.

Odpowiedź powyższa przemilcza całkowicie fakt, że Augenlicht był od 26.I 1925 r. do 4.II 25 r. w szpitalu, skąd został wypisany, **nazajutrz zaś,** t. j. 5 lutego **odrazu wzięto go do ćwiczeń,** połączonych **z forsownym marszem,** aczkolwiek był jeszcze osłabiony chorobą. **To też w powrotnej drodze z tych ćwiczeń upadł na rynku miasta,** straciwszy przytomność. **Pomoc lekarska nadeszła dopiero o godz. 4 popoł.,** t. j. w sześć godzin po wypadku, o czem odpowiedź wcale nie mówi, chociaż fakt ten podano w interpelacji. **Nazajutrz,** t. j. 6 lutego o godz. 10 rano Augenlicht zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Jakież świadectwo wystawia Min. Spraw Wojskowych medycynie, skoro twierdzi, że lekarz, który miał chorego u siebie w szpitalu w ciągu 2 bez mała tygodni, nie zdołał spostrzec, iż ma do czynienia z ciężko chorym człowiekiem. Czy ogół lekarzy podziela tę opinję p. ministra, że trzeba dopiero czekać sekcji zwłok, aby stwierdzić, że człowiek posiadał **osiem** objawów anormalnych w organizmie.

Czy władza przełożona, która miała do czynienia z szeregowcem i widziała, że w ciągu **czterech** miesięcy nauki, nie był on w stanie wykonać żadnego ćwiczenia, nie spostrzegła, że jest to człowiek nienormalny?

# Listy z podróży.

I.

**Lizbona,** 12.VII.1925.

Ostatni sygnał. Pociąg ruszył i niebawem Warszawa zniknęła z oczu. Wkrótce zapadł mrok, zakrywając ciemną płachtą pola i lasy, przez którą gęste i ostre strugi deszczu padały na ziemię, niby łzy pożegnania. Nastrój wśród naszych Borysławiaków był dość smutny. W wielu oczach błyszczały łzy.

Pociąg, turkocąc unosił nas wciąż dalej i dalej od ukochanej ziemi, za którą niejeden z jadących w poszukiwaniu chleba w dalekiej obczyźnie za morzem, przelewał krew swoją.

1 lipca opuściliśmy granice Polski, jadąc przez Niemcy w wagonach zamkniętych. Dopiero w Berlinie, gdzie czekaliśmy na połączenie czas dłuższy, pozwolono nam wyjść na miasto.

Następnego dnia byliśmy już w Holandji. Miasteczko graniczne Oldenzaal odrazu spodobało się borysławiakom, a ponieważ znaczna ich część mówi po niemiecku, mogli przeto porozumieć się z Holendrami. Gorzej natomiast było z Holenderkami, które wcale nie reagowały na umizgi naszych donżuanów.

Nie sposób nie wspomnieć choć paroma słowami o Holandji.

Muszę zaznaczyć, że włóczyłem się sporo po świecie, lecz dotychczas nie widziałem kraju o tak wysokiej kulturze, a piękno i malowniczość krajobrazu wprost mnie zachwyciły.

Dzień był słoneczny — i to, co oglądałem w Holandji wydało mi się podwójnie piękne w blaskach słonecznego światła.

Nocą przejeżdżaliśmy przez Belgję, przeto prawie nic, prócz Antwerpji, nie widziałem, a 3 b. m. o godz. 7.15 rano stanęliśmy w Paryżu. Czasu było za mało na zwiedzanie stolicy Francji. Po załatwieniu pewnych formalności w biurze linji okrętowej, udałem się wraz z inż. Henrykiem Krukowskim, delegatem Urzędu Emigracyjnego z Warszawy obejrzeć Eiffel, a następnie wystawę dekoracyjną.

Towarzyszył nam w czasie zwiedzania wystawy urzędnik Chargene Rènis i służył informacjami. Zwiedziliśmy tylko trzy pawilony, a mianowicie: polski, bolszewicki i japoński — i na tem koniec, gdyż trzeba było wracać na dworzec.

Z Paryża do Hawru podróż odbyliśmy pociągiem pośpiesznym, a nawiasem mówiąc podróż trwała parę godzin.

Dwudniowy pobyt w Hawrze wszyscy borysławiacy, jadący do Patagonji (Comodoro Rivadavia), wykorzystali na zwiedzanie miasta.

Muszę wspomnieć, że kiedyśmy przybyli do portu w Hawrze, komisarz okrętowy oznajmił mi, że otrzymuję kabinę pierwszej klasy, gdyż wszystkie prawie linje okrętowe francuskie zobowiązały się korespondentom iść na rękę i w miarę możności podróż uprzyjemniać, więc też i ja, jako korespondent „Robotnika" korzystam z prawa zwyczajowego i jadę, niczem pierwszy lepszy burżuj pierwszą klasą. Mam bardzo elegancką kabinę, w której oprócz mnie jedzie jeszcze inżynier Krukowski, i bardzo miły Francuz Paul Beaujard, voyageur de commerce membre correspondant du comité national des conseillers du commerce extérieur de la France.

5 b. m. o godz. 21-ej wyruszyliśmy z Hawru statkiem „Formose". Statek ładny, czysty o pojemności kilku tysięcy tonn. Zaraz w pierwszym dniu podróży, na statku, podczas obiadu, przydarzyła się nam następująca przygoda:

Po obiedzie borysławiacy zanucili jakąś polską piosnkę żołnierską, co nie spodobało się jakiemuś hakatyście, przeto aby nie obrażać jego hakatystycznych uczuć, krewcy nafciarze w krótkiej drodze wyrzucili go za drzwi, gdyż począł lżyć Polskę i Francję. Ta nauka przydała się Niemcowi bardzo, bo potem spokorniał, jak baranek i nabrał szacunku dla robotnika polskiego.

Ale mniejsza z tem.

„Formose" wiozła nas z początku kanałem La Manche wzdłuż brzegów, następnie przepływaliśmy koło Cherburga, Marlaix, Brestu, Lorient, Belle Isle, Saint-Nazaire i rzeką Garonną do Bordeaux.

Pogoda ładna, wszyscy nasi naogół dobrze się czują, tylko apetyty zaostrzyły się bardzo, a więc porcje wydają się za małe, ale jest nadzieja, że będą zwiększone.

Zatoka Biskajska zaczyna się dawać we znaki. Coraz mniej przy obiedzie i kolacji. Chłopcy bledną, lecz naprawdę jeszcze dotychczas nikt nie był chory.

Czas na okręcie mija szybko. Oko się nie męczy monotonją wód, gdyż prawie że zawsze może spocząć na malowniczej ziemi. A i wody też mają wiele uroku. Lecz jeszcze nie czas na opisywanie ich. Ocean już niedaleko. Jego piękno z czasem postaram się skreślić w listach swoich. Tymczasem wspomnę tylko o towarzyszach podróży. A jest ich na „Formose" wielka rozmaitość. I tak są: Senegalczycy, Malaje, Japończycy, Niemcy, Hiszpanie, Portugalczycy, Bułgarzy, Serbowie, Rosjanie, Litwini, Żydzi — no i my Polacy.

Najsympatyczniejsi z nich wszystkich są bezwarunkowo Senegalczycy. Dzikusy, ale ludzie prawi. Zdaje się, że ich kultura jeszcze nie zdołała zdeprawować, noszą na sobie mundur francuski — a pod nim biją serca szczere i dobre. Cała kompanja jedzie z nami do Dakaru. Zaprzyjaźniliśmy się na dobre. Tych kolorowych wojaków można lada drobnostką pozyskać. A przyznać trzeba, że choć to dzikusy, lecz serce umieją cenić daleko więcej, niż nasi cywilizowani Europejczycy. Całymi dniami jak mogę rozmawiam z nimi. I naprawdę dobrze mi wśród nich.

Moimi najbliższymi sąsiadami na okręcie są murzyni. Rodzina inteligentna i nadzwyczaj mimo swej czarnej skóry, sympatyczna. Dwie małe, paroletnie murzynki całymi godzinami bawią się ze mną. Muszę im rysować okręty, samochody, zwierzęta, domy, całkiem, jak memu jedynakowi, który w tej chwili jest bardzo, bardzo daleko odemnie.

Gdy 9-go zawinęliśmy do Bilbao, moje małe murzynki, kazały mi sobie rysować Pireneje. Rysowałem, jak umiałem a pomagał mi w tej miłej pracy inżynier Krukowski, który okazuje się nieocenionym towarzyszem podróży i ustawicznie przypomina kochaną a tak daleką Warszawę. Po kilkugodzinnym postoju w Oporto ruszyliśmy 11 b. m. wieczorem do Lizbony.

**Paweł Wójcikowski.**

—::o::—

# Min. Mejerowicz w Londynie.

„Baltische Presse" donosi z Londynu, że łotewski minister spraw zagranicznych, Mejerowicz, w wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera oświadczył m. in. „Rząd mój pragnie bliżej zapoznać się z widokami plenarnego posiedzenia Ligi Narodów i sprawą bezpieczeństwa. Co się tyczy państw bałtyckich, to polityka nasza zmierza do stabilizacji ich położenia. Estonja i Łotwa są sojusznikami, jak Polska i Rumunja. Między Polską a Litwą istnieją płaszczyzny tarcia, usiłujemy je usunąć".

Mejerowicz zaprzeczył kategorycznie, jakoby państwa bałtyckie tworzyły blok przeciwko Rosji i jakoby w tym kierunku prowadzone były rokowania z Anglją.

Min. Mejerowicz złożył wizytę królowi, min. spraw zagr., Chamberlainowi, posłom Łotwy, Estonji, Polski i Finlandji.

—::o::—

# KRONIKA PARLAMENTARNA.

## KONWENT SENJORÓW SENATU.

Wczoraj obradował Konwent Senjorów Senatu, na którym został ustanowiony porządek pracy nad ustawą o reformie rolnej. Marszałek Senatu porzucił już wszystkie swoje światoburcze pomysły, dotyczące stworzenia dodatkowych wakacji dla Senatu. Po dłuższej wymianie zdań uradzono tedy, że 22-go sierpnia zbierze się Senat w celu zgłoszenia poprawek i że jednocześnie zacznie pracować podkomisja, wybrana przez 3 komisje senackie, zainteresowane w opracowaniu ustawy o reformie rolnej, mianowicie komisje: prawnicza, gospodarstwa społecznego i skarbowo - budżetowa.

# Sprawozdanie literackie.

*Józef Piłsudski.* Moje pierwsze boje. „Bibljoteka Polska", 1925 r.

Wydanie wspomnień marszałka Piłsudskiego, spisywanych w przeważnej części w twierdzy magdeburskiej, w szeregu pamiętników, które wydaje w osobnej serji „Bibljoteka Polska", — naocznie wykazuje wybitną wartość literacką pism Komendanta. Dość zestawić ze sobą znane nam pamiętniki, spisywane niejednokrotnie przez ludzi, których nazwiska znane są w literacka jest najzupełniej zbyteczna, bo który wydaje się nam tak mało mającym wspólnego z piórem i rękopisem literackim, jak Komendant, by uchwycić tę olbrzymią, wydatną różnicę.

Nie będąc ani trochę literatem, bez najmniejszej dążności do fikcji, zaokrągleń, zdobnictwa stylowego, Komendant jest pierwszorzędnym pisarzem — właśnie dlatego, że mu ta kuchnia i gotowalnia literacka jest najzupełniej zbyteczną, mo może pisać, jak widział i co pamięta, bo pamięć jego jest niezwykle żywa i plastyczna, a dar opowiadania tego, co widział — ogromny. Pomiędzy spostrzeganiem a jego wyrazem na piśmie — nie widać tego dystansu, który zazwyczaj powleka rzecz szarością, każe błąkać się pośród szczegółów, przemyślności czytelnika pozostawiając ich wybór, jego fantazji — uzupełnienie i uplastycznienie obrazu.

Komendant Piłsudski trzyma swego czytelnika w niewoli, opanowuje go, rzuca przed oczy obraz niezapomniany, wrażający się w mózg, otwierający mu nowe i zda się jedyne punkty widzenia. Proszę przypomnieć „Rok 1863" — tę koncepcję napozór publicystyczno - historyczną, która jednak w istocie swej jest wizją artysty, przeglądającego nawskroś dusze ludzkie.

Samo myślenie Komendanta jest niesłychanie plastyczne. Nie będąc nigdy i w żadnej dziedzinie wielostronnej swej działalności schematystą, nie myśląc nigdy gotowemi pojęciami, urabiając je zawsze sam dla siebie, Komendant do swego rachunku myślowego, a zwłaszcza dla swych rozważań wojskowych, wprowadza zawsze żywego człowieka. On, ta żywa jednostka, ze swemi indywidualnemi własnościami, z cechami i ułomnościami swego charakteru istnieje zawsze w procesie myślowym Komendanta, służy mu za materjał do wniosków, za probierz do badania pojęć, w drodze oderwanego rozumowania wysnuwanych. Przedmowa do broszury „Naczelni Wodzowie" czyż nie jest takiem właśnie rozumowaniem, przechodzącem w intuicyjną jasność wizji? Jest że wreszcie bardziej żywy, wypukły portret ludzki, żywem malowany słowem, niż krótkie wspomnienie o prezydencie Narutowiczu? Zwyczajna, prosta relacja o człowieku, o kilku z nim widzeniach, o słowach przez niego wypowiedzianych. Jest jednak w samym doborze wspomnień, w selekcji szczegółów w bystrości i przenikliwości dojrzenia coś, co nazywamy talentem literackim, gdy operuje się fikcją, ułatwia zadanie wymysłem. Komendant ma tak samo przenikliwe i rewelacyjne widzenie prawdy i rzeczywistości, jak inni — widzenie tworów swej wyobraźni.

„Moje pierwsze boje" są nietylko pierwszą relacją, którą czytać będziemy bez obawy odnalezienia w niej jakiejbądź przyprawy, zmieniającej w czemkolwiek ścisłość prawdy, lecz i dokumentem historycznym dużej wagi. Na „Wspomnieniach legjonowych", których wydano już dwa tomy, mamy przykład, jak trudno jest zdobyć materjał historyczny nawet od bezpośrednich uczestników i w czasie, gdy dzieje legjonowe są jeszcze tak żywo przytomną rzeczywistością, trwającą w pamięci wielu ludzi. Pole widzenia jednostki jest ograniczone, jej pamięć i wyobraźnia nasuwa na pamięć szczegóły nieznaczące, a wśród nieznacznych i codziennych zdarzeń wojny nie potrafi odszukać szczegółów charakterystycznych. Komendant jest nietylko wszechobejmującym widzem, dla którego całość sprawy legjonowej była widoczną lecz i przytomną od pierwszej chwili świadomością, która ogarniała wypadki, nie dając się ogarnąć chaosowi, nie tracąc nici orjentacyjnej.

Komendant nie przestaje być subjektywny w całej swej twórczości pisarskiej: dzieje przeszłe czy teraźniejszości — interesują go z punktu widzenia wodza. Lecz ten właśnie subjektywizm stanowiska zapewnia nam, czytelnikom, bezpośredniość wrażeń autora. Rzeczy są oddane tak właśnie, jak komendant je widział i jak je zgłębiał. Nie są to wyłącznie fachowe spostrzeżenia dowódcy - wojskowca, lecz spostrzeżenia wodza — wodza Legjonów, a więc nie spuszczającego ani na chwilę z oczu politycznego celu imprezy legjonowej, świadomego znaczenia dziejowego pierwszej od 1863 r. akcji wojskowej polskiej.

Istnieją pamiętniki wodzów, które częściowo tylko uwzględniają element wspomnień są zaś przeważnie traktatami, apologjami, obroną przed możliwemi zarzutami. Niema jednak może w literaturze wszechświatowej „wspomnień" wodza, któreby z równą wyrazistością zdołały oddać duszę człowieka któremu powierzono dowództwo, odpowiedzialność, a który przecież pozostaje człowiekiem, dostępnym wszystkim uczuciom ludzkim i nie skrywającym ich wcale, nie otaczającym się nimbem mniemanej wyższości. Książkę Komendanta uważam bez wahania za jedyną i wyjątkową. Byłaby bezwątpienia tłumaczona na wszystkie języki świata, gdyby... gdyby kogokolwiek w świecie interesował Polak. Istnieje, jakkolwiek nieznaczne, zainteresowanie Polską, ale Polak ale momenty naszej historji, tajniki duszy polskiej — pozostają dotychczas obojętne.

Zato my, Polacy, mamy wszelkie prawa być dumni z tej jedynej, niezwyczajnej książki. Policzyć ją możemy do tych nieodkrytych skarbów kultury polskiej, które gromadzi nasza ziemia na przestrzeni wieków. Drogą jaknajbardziej stanowczego natarcia powinniśmy domagać się od Komendanta, aby nietylko „Pierwsze boje", lecz każdy moment jego działalności, wszystkie po kolei zdarzenia z dziejów Legjonów były przez niego opowiedziane. Tak, jak on, nie zdoła opowiedzieć ich nikt inny. Pozostaną tylko mętnemi wspomnieniami, niejasnemi wspomnieniami, które czas zaciera i zniekształca.

Bo przecież takiego pamiętnika nie napisze nikt. Mogą się pojawiać monografje historyczne, traktaty wojskowe, historje wojen — będzie to materjał z drugiej ręki, w najlepszym razie częściowo tylko prześwietlany własnem widzeniem i wspomnieniem autorów. Pamiętniki Komendanta będą żywym obrazem czasu, który wszyscy przeżyliśmy sercami, wszystkimi fibrami duszy. Zachowujemy doń stosunek uczuciowy, chcemy go mieć cały w pamięci, karmić się nim i poić.

I oto mamy idealnego pamiętnikarza; o ostrem poczuciu prawdy, dokładnej pamięci, artystę prawdy. Możemy posiąść więcej niż epopeję wojny i pierwszych czasów niepodległości: żywą, niezbitą prawdę tych czasów. Bierzmy pierwszą zapowiedź, wołajmy o więcej. W szczęśliwem połączeniu człowieka czynu, tworzącego historję, z człowiekiem pióra leży nadzieja, że z czasem powstanie może w całości ten niezwykły, jedyny w swoim rodzaju dokument historji.

*Jan Dąbrowski*

—::o::—

Podkomisja w ciągu 2-ch tygodni przygotuje materjał dla komisji tak, aby Senat mógł się po 20 września zebrać i ustawę uchwalić.

### REFORMA ROLNA W SENACIE.

Wczoraj o godz. 4 zebrały się zjednoczone komisje skarbowo - budżetowa, gospodarstwa społecznego i prawnicza i wybrały (po dłuższej dyskusji) podkomisję dla rozpatrzenia ustawy o reformie rolnej w ilości 9 członków. W skład podkomisji wejdą sen. sen.: *Bielawski* i *Grycmacher* (Zw. L. N.), *Buzek* (Piast), *Smulski* (Ch. D.), *Stecki* (Ch. N.), *Woźnicki* (Wyzwol.), tow. *Posner* (zastępca tow. *Siedlecki*) i *Pasternak* (Ukr.). Przedstawiciel Koła żyd. będzie zgłoszony dzisiaj.

Sprawozdawcą komisji i podkomisji obrano sen. Buzka.

### KOMISJE SENACKIE.

Komisja senacka Spraw Zagranicznych przyjęła 11 konwencji. Pozatem obradowały Komisje Gospodarstwa Społ., Skarbowo - Budżetowa, Prawnicza i Regulaminowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Senatu obejmuje 34 punkty.

——::o::——

# KRONIKA POLITYCZNA.

### NOWY KOMISARZ RZĄDOWY M. KRAKOWA

Wojewoda krakowski, na prośbę d-ra Zdzisława Wawrauscha, zwolnił go od pełnienia obowiązków prezydenta miasta Krakowa i poruczył radcy wojewódzkiemu Witoldowi Ostrowskiemu pełnienie tej funkcji w charakterze komisarza rządowego, przy pomocy dotychczasowych wiceprezydentów miasta i udziale dotychczasowej rady przybocznej.

P. Witold Ostrowski, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, długoletni radca miejski, należy do przywódców stronnictwa demokratycznego w Krakowie.

### ŚLEDZTWO W SPRAWIE KOTWICKIEGO.

Władze miejscowe, w porozumieniu z policją w Starogardzie, wszczęły śledztwo w sprawie aresztowanego Antoniego Kotwickiego, który sam się oskarżył o dokonanie zamachu pod Starogardem. Dotychczas nie ustalono, czy jest on chory umysłowo.

***

P. Prezydent Rzplitej wymienił z Prezydentem Stanów Zjednoczonych depesze z okazji amerykańskiego święta narodowego.

***

Przybył do Warszawy poseł polski przy Kwirynale, p. Zaleski.

***

Dnia 12 b. m. ukonstytuowało się w Zagrzebiu „Koło Polskie", jako sekcja Tow. Literatów Chorwackich „Drustwo hrwatskich knjizewnika". Na prezesa powołano d-ra Mikołaja Andric'a, prof. i redaktora Bibljoteki Literackiej, na wiceprezesa—d-ra W. Drapczyńskego, pozatem do Zarządu weszli: współpracownik dziennika „Obzor", dr. Ivan Esih i Franciszek Misiuda. Koło postawiło sobie za zadanie zbliżenie kulturalne narodu polskiego i chorwackiego.

# TELEGRAMY

## Nota niemiecka w sprawie paktu gwarancyjnego

*Berlin*, 21 lipca. (PAT). Na przyjęciu prasy zakomunikowano dzisiaj notę niemiecką wysłaną w odpowiadzi na notę Brianda.

Nota rozpada się na trzy części.

Część pierwsza. Nota aljancka z 16 czerwca podkreśla, że uregulowanie sprawy bezpieczeństwa nie może za sobą pociągnąć zmiany traktatów pokojowych. Rząd niemiecki jest zdania, że tego rodzaju stwierdzenie nie jest konieczne. Może bowiem, jak to przewiduje statut Ligi Narodów, przy zmianie stosunków zajść konieczność przystosowania istniejących traktatów do tych zmienionych stosunków. Memorandum niemieckie nie stoi w zależności od zmiany istniejących postanowień w sprawie okupacji wojskowej. Natomiast rząd niemiecki jest zdania, że pakt gwarancyjny musiał by mieć wpływ na kwestję okupacji.

Co się tyczy sądów arbitrażowych (część druga noty) to rząd niemiecki obawia się, że godząc się na propozycje aljantów w tym względzie, musiałby przyznać prawo wmarszu aljantów do Niemiec bez poprzedniego objektywnego zbadania sprawy czy rząd niemiecki dopuścił się rzeczywiście przekroczenia postanowień o demilitaryzacji Nadrenji. Nota obawia się również skutków proponowanej w nocie francuskiej konstrukcji gwarantowania przez Francję innych umów arbitrażowych. Interwencja gwaranta jest wprawdzie uzależniona od pewnych przesłanek, niemniej jednak gwarant miałby prawo według własnej opinji wyrokować, która ze stron jest napadająca nawet i wówczas gdyby chodziło o własnego sprzymierzeńca.

Taki system gwarancji jako jednostronny oczywiście zupełnie nie leżał w intencjach rządu niemieckiego. Przewidziany przez Niemcy system nie stoi w sprzeczności ze statutem Ligi Narodów, który represalje uzależnia od ustalonych i objektywnie stwierdzalnych przesłanek.

Trzecia część noty: W interesie paktu gwarancyjnego rząd Niemiecki gotów jest przystąpić do Ligi Narodów. Stanowisko rządu niemieckiego znane jest aljantom między innemi i z noty niemieckiej, wręczonej Lidze Narodów w dniu 12 grudnia roku zeszłego. Niemcy zbyt są zagrożone punktem 16-tym statutu Ligi Narodów i jako państwo rozbrojone, otoczone zbrojnymi sąsiadami, nie mogą się narażać na wciągnięcie ich w jakikolwiek zbrojny konflikt państw trzecich. Niemcy mogą dopiero wówczas uważać się za równouprawnionego członka Ligi Narodów, jeżeli nastąpi przewidziane w traktacie wersalskim ogólne rozbrojenie. Dlatego też jeżeli Niemcy mają wkrótce przystąpić do Ligi Narodów, to musianoby tę sprawę rozwiązać tymczasowo do czasu ogólnego rozbrojenia.

W końcu stwierdza rząd niemiecki, że nastąpiło znaczne zbliżenie się obu stanowisk, a istniejące różnice zdań w pewnych szczegółach dadzą się zapewne usunąć i rząd spodziewa się, że rokowania zostaną przyśpieszone, jak to leży w interesie wszystkich narodów, łaknących pokoju i normalnych stosunków.

## Minister Skrzyński w Stanach Zjednoczonych

*Waszyngton*, 21 lipca. (PAT). Odjeżdżającego do Nowego Jorku ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego odprowadził podsekretarz stanu, szef protokułu, ambasador francuski oraz personel poselstwa polskiego w komplecie. Z okazji odjazdu ministra Skrzyńskiego otwarto na dworcu apartament, przeznaczony dla prezydenta. W salonie tym podsekretarz stanu pożegnał ministra Skrzyńskiego w imieniu rządu, wyrażając zadowolenie z wizyty, złożonej rządowi amerykańskiemu przez ministra spraw zagranicznych Polski.

*Waszyngton*, 21 lipca. (PAT). Minister Skrzyński wyjechał do Nowego Jorku, gdzie w dniu dzisiejszym będzie przemawiał przez radjo do 25 miljonów słuchaczy.

## Po wyborach samorządowych we Francji

*Paryż*, 21 lipca. (PAT.). Prasa stwierdza, że wybory do rad generalnych ujawniły nieznaczne przesunięcie na lewo; prawdziwymi zwyciężonymi są jednak, zdaniem dzienników, komuniści, którzy mimo gwałtownej kampanji, prowadzonej w sprawie Maroka, ponieśli wszędzie całkowitą klęskę. Wiele organów prasy zaznacza, że wyborcy wyrazili swe zaufanie raczej osobistościom, które zalecały się ze względu na sytuację lokalną, aniżeli przedstawicielem partji. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie z powodu wyników wyborów, prawicowa zaś uważa, iż jest rzeczą trudną określić polityczne znaczenie wyborów.

„Humanite" przyznaje, że komunizm nie ujawnił bynajmniej swej siły.

## Pogłoski o traktacie japońsko-sowieckim w sprawie Chin

*Berlin*, 21 lipca. (PAT.). „Berliner Tageblatt" podaje z Waszyngtonu za „Chicago Daily News" wiadomość o tajnym traktacie, jaki miały rzekomo zawrzeć Rosja i Japonja w sprawie wspólnej polityki w Chinach, której celem było stopniowe usunięcie wszystkich innych państw z Chin. Obydwie strony poczyniły sobie wzajemne koncesje, a mianowicie Rosja obiecała wycofać z terytorjum Chin i Japonji agitatorów komunistycznych, Japonja zaś przyznać Rosji wolną rękę w Chinach i dostarczyć jej ciężkiej artylerji i łodzi podwodnych. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł PAT.).

### BOJKOT FIRM ANGIELSKICH I JAPOŃSKICH.

*Londyn*, 21 lipca. (PAT.). Chińska izba handlowa, jak donosza dzienniki z Szanghaju, postanowiła zerwać stosunki handlowe z firmami angielskiemi i japońskiemi oraz zarządziła bojkot towarów tch krajów, począwszy od dnia 30 lipca. Uchylający się od tej uchwały, będzie karany grzywną, towary zaś jego ulegną konfiskacie. Ubezpieczeni w asekuracyjnych towarzystwach angielskich i japońskich muszą rozwiązać kontrakty i zawrzeć nowe w asekuracyjnych towarzystwach chińskich

## „Małpi" obłęd

*Wiedeń*, 21 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Yorku: Tutejsze koła sądzą, że proces toczący się w Dayton, jest przygrywką do większych walk partyjnych, których oczekiwać należy już na najbliższej sesji kongresu. Przeciwnicy teorji ewolucji zamierzają już w grudniu zgłosić w Waszyngtonie wnioski, domagające się skreślenia subwencji dla instytutu „Smithsonian", oraz podjąć starania o rozszerzenie na całe Stany Zjednoczone ustaw, które obowiązują w stanie Tennessee. Uważają za pewne, że przynajmniej siedm Stanów przyjmie tę ustawę.

## Tworzenie nowej koalicji w Gdańsku

*Gdańsk*, 21 lipca. (PAT.). W związku z niedzielną uchwałą partji socjalno - demokratycznej w sprawie udziału tej partji w senacie zarząd partji narodowo - niemieckiej w. miasta postanowił, że przedstawiciele jej nie wezmą udziału w nowym senacie, w którym zasiadaliby socjaliści. Powzięta równocześnie przez narodowców niemieckich rezolucja zapowiada jaknajostrzejszą walkę przeciwko nowemu senatowi, utworzonemu przy udziale socjalnych-demokratów W toku dotychczaswych rokowań w sprawie utworzenia nowego senatu liberałowie zażądali stanowczej zmiany dotychczasowej polityki w. miasta Gdańska w stosunku do Polski i oświadczyli, że bezwarunkowo trwają przy żądaniu redukcji policji i jej organizacji. Żądanie liberałów w sprawie reorganizacji policji zostało przez nacjonalistów stanowczo odrzucone.

Przedstawiciele nacjonalistów oświadczyli, że partja narodowo - niemiecka nie może zgodzić się na jakąkolwiek zmianę dotychczasowej politvki w. miasta Gdańska w stosunku do Polski. W ten sposób rokowania pomiędzy nacjonalistami a liberałami zostały zerwane.

## Wybryki angielskich marynarzy w Kłajpedzie

*Kłajpeda*, 21 lipca. (PAT.). Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia między marynarzami angielskimi a policją. Marynarze nie chcieli usłuchać wezwania policji zaprzestania śpiewów i wyrzucili policjantów z lokalu. Przybyłych żołnierzy litewskich wyrzucono również za drzwi, zaś oficerów przez okna.

### WIELKA ZABAWA OGRODOWA DLA DZIECI.

**Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. urządza wielką zabawę ogrodową dla dzieci, W NIEDZIELĘ 26-GO, O GODZ. 2-EJ P.P. w ogrodzie przy ul. Leszno 53, z następującym programem:**

**1) Zabawy dla dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanej wychowawczyni. 2) Biegi z nagrodami; 3) Strzelanie do celu; 4) Wróżka; 5) Kosz szczęścia i inne niespodzianki.**

**O godz. 8-ej wieczór, w sali Związku Metalowców**

**ZABAWA TANECZNA**

**dla dorosłych.**

# Prowincja.

### WYSZKÓW NAD BUGIEM.

(Kor. własna).

**Uzupełniające wybory do Rady Miejskiej.**

Wobec zdekompletowania Rady Miejskiej w Wyszkowie w niedługim czasie mają się odbyć wybory uzupełniające 7 radnych. Aczkolwiek termin nie został dotąd ustalony, organizacja nasza rozpoczęła już przygotowania do wyborów, przy których wystawi, jak poprzednio, własną listę.

Wybory odbywać się mają na podstawie list wyborców z 1919 r., a przeto są dla robotników niekorzystne, gdyż wielu z dawnych wyborców robotników opuściło Wyszków.

Mimo to jednak organizacja nasza cieszy się sympatją ludności i liczy na powodzenie

W obecnej Radzie Miejskiej pozostało 6 radnych z listy P. P. S., 3 bezpartyjnych rolników, 9 żydów reakcyjnych i 1 sympatyk Bundu.

——::ooo::——

# Ruch robotniczy

## Z życia partji.

### DO TOWARZYSZY DELEGATÓW i DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od **dn. 1 sierpnia r. b.**

**W środę, dn. 22 b. m.**

**Dzielnica Jerozolimska** o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Pocztowa Org. PPS.** o godz. 7 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Dzielnica Mokotowska.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

**Dzielnica Starówka.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**W Czwartek dnia 23 b. m.**

**Dzielnica Nowe-Brudno.** O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Koło Tramwajarzy PPS.** O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

**OKR. Warszawa Podmiejska.** W piątek dnia 24 lipca o godz. 7 wiecz. odbędzie się **posiedzenie egzekutywy.**

# Ruch zawodowy.

### PRZECIW PRZEDŁUŻANIU CZASU PRACY NA G. ŚLĄSKU.

Walne Zebranie delegatów pracown. drukarskich w dniu 20 b. m. przyjęło jednogłośnie rezolucję, potępiającą jaknajostrzej zachłanność górnośląskich kapitalistów, którzy w okresie szalonego bezrobocia zmuszają robotników do 10 i 12 godzin pracy, — oraz domagającą się od Komisji Centralnej i Warsz. Rady Związków Zaw. powzięcia jaknajostrzejszych środków, w obronie zagrożonych zdobyczy robotniczych.

Podobną rezolucję przyjęło Walne Zebranie oddz. piekarzy Związku Robotn. Przem. Spożywczego w dniu 19 b. m.

**IV Ogólno - Krajowy Zjazd Delegatów Oddziałów Związku Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego**

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego zwołuje na 26 i 27 lipca r. b. ogólnokrajowy zjazd. Obrady rozpoczną się 26 lipca r.b o godz. 10 rano w lokalu Centrali przy ul. Wolskiej Nr. 44, z następującym prządkiem dziennym: 1) Zagajenie obrad i wybory Prezydjum. 2) Regulamin obrad i wybory komisji. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, c) oddziałów. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Sprawy organizacyjne 6) Regulacja cennika. 7) Wybory do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski.

Prosimy oddziały o bezwzględne przysłanie delegatów. Związek Garbarzy Wileńskich, jak również inne miejscowości przemysłu garbarskiego, nienależące dotychczas do Centrali, mogą przysłać swych przedstawicieli.

Sekretarz **L. Szwebel.**

Przewodniczący **R. Macanko.**

Skarbnik **J. Kurasz.**

**Organizowanie pracowników mięsnych.**

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną się 26 b. m., w niedzielę, o godz 10 rano, w sali Handlowców, Sienna 16.

Na Zjazd organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30, rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następne 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych.

Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce
**Stanioch Ildefons.**
**Majewski Marjan.**

Zw. Czel. Rzeźn. w Poznaniu
ob. **Mendel**, ob. **Bytter.**

**Uchwały Oddziału piekarzy zw. zaw. Rob. przem. Spożywczego.** Walne zebranie piekarzy Zw. Zaw. Rob. przem. Spożywczego w dniu 19 b. m. uchwaliło rezolucję, którą w streszczeniu zamieszczamy. Rezolucja potępia jaknajostrzej wszelkie zamachy reakcji kapitalistycznej na zdobycze robotnicze szczególniej wzmożone ataki na 8 godz. dzień pracy i stwierdza, że **robotnicy gotowi są stanąć do bezwzględnej walki w obronie tych zdobyczy.**

Na tymże zebraniu wybrano następujących delegatów na IV kongres zw. Rob. przem Spożywczego: Żebrowski Konstanty, Boruszewski Jan, Morawski **Edmund**, Borowy Jan. Podgórski Michał.

# Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

**Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego T. U. R.** pod kierunkiem t. posła Czapińskiego wyjeżdża z Warszawy 1 sierpnia, po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza na 5 dni na czeską stronę przez Kozi Wierch do Roztoki, przez dolinę Jaworową i przełęcz pod Kropą, do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej; zwiedzenie uzdrowisk (Szmeks) i sławnych wodospadów Kohlbachu; przez Polski Grzebień i szczyt Małej Wysokiej do Morskiego Oka, stamtąd przez Wrota Chałubińskiego do Zakopanego; wyjazd z Zakopanego dnia 7 sierpnia. Koszt 50 zł.: Zgłoszenie do dnia 26 b. m. w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7).

**Kurs Instruktorski Warszawskiego Wydziału Młodzieży T. U. R.** W czwartek, dnia 23 lipca odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 następujące wykłady: Od godziny 7 — 9 wieczorem: „Bibljoteczki podręczne" prel. tow. Składkowski; od godz. 9 — 10 wiecz.: „Kasowość" — prel. tow. Gliszczyńska.

::o::

# Zycie gospodarcze

## Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.67
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.40
Kor. czesko—słow. za 100—15.44 1/4
Franki szwajc. za 100—101.20
Korony austrjac. za 100 000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.37
Franki belgijskie za 100—24.27



**NOWY LOKAL P. K. O. PRZY UL. WIERZBOWEJ NR. 8.**

Od poniedziałku dn. 20 b. m. Biuro Inkasowe P. K. O. urzęduje w lokalu przy ul. Wierzbowej 8. Poza biurem inkasowem czynne tam są Kasy Wpłat w obrocie czekowym i oszczędnościowym od godz. 8-ej rano do 2-ej p.p. Kasy te uskuteczniają wypłaty doraźne na książeczki oszczędnościowe P. K. O. (Sumy do 50 zł. dziennie na jedną książeczkę).

# KRONIKA.

## STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 27.5, najniższa 15.5. W Zakopanem pogodnie, temperatura zrana $15_0$, najwyższa $22_0$, najniższa $7_0$, cisza, opadów nie było.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W kraju: bardzo ciepło; dość pogodnie na zachodzie, zachmurzenia większe, możliwy przejściowy drobny deszcz na wschodzie, wiatry wszędzie słabe z kierunków północnych. W Warszawie: cicha i bardzo ciepła pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem.

**Z „Aerolotu".** Dnia 19 b. m. samolot Polskiej Linji Lotniczej Aerolot P. P. A. L. N. udał się z Warszawy do Berna po członków komisji obradujących nad porozumieniem lotniczym polsko-czechosłowackim. Samolot przeleciał w jednym dniu drogę z Warszawy do Berna, poczem do Wiednia i z powrotem przez Kraków do Warszawy. Przestrzeń, przebyta przez ten samolot w jednym dniu wynosiła 1.200 klm.

**Zasiłki dla inteligencji.** Wznowiona 30 czerwca akcja udzielania jednorazowych pożyczek bezprocentowych, względnie zasiłków bezzwrotnych pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym — miała w ostatnim tygodniu sprawozdawczym przebieg następujący: Od 13 do 18 lipca przyjęto 244 nowych podań, wypłacono pożyczek, względnie zasiłków 142 osobom, na sumę 8125 zł. Od początku akcji przyjęto zgłoszeń 817, wypłacono zasiłków lub pożyczek 480 osobom, na sumę 27,795 zł.

**Nowa podmiejska linja tramwajowa.** W tych dniach zawiązana została Spółka pod firmą Tow. Budowy i Eksploatacji Podmiejskiej Linji Tramwajowej Warszawa — Placówka — Izabelin. W najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty przy budowie tej nowej podmiejskiej arterji komunikacyjnej.

**Statystyka Warszawy.** W tygodniu sprawozdawczym od 5 lipca do 11 lipca r. b. metryk urodzenia spisano 335, czyli o 159 mniej niż w tygodniu poprzednim, w tej liczbie: chłopców 183, dziewcząt 152, żydów 74, dzieci nieślubnych 18. Noworodków martwych pochowano 17 (7 nieślubnych). Aktów ślubu spisano 153, czyli o 66 mniej niż w tygodniu poprzednim, w tej liczbie u żydów 36. Skonów śród ludności miejscowej — bez przyjezdnych — zarejestrowano 252, czyli o 15 mniej niż w tygodniu poprzednim: w tej liczbie: mężczyzn 128, kobiet 124, żydów 52, dzieci w 1-szym roku życia 74, czyli 29.4% ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 39 osób ( w tem 11 żydów), na raka i inne nowotwory złośliwe 19, na choroby nagminne 16, w tem na: dur brzuszny 6, płonicę 4, odrę 3, krztusiec 2, grypę 1. Śmierci z wypadku było 8, samobójstw 3 (chrześcijanie). Oprócz tego pochowano osób przyjezdnych 24 w tem zmarło na gruźlicę 7, błonicę 2, z przypadku 1. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 166, śród przyjezdnych 16, razem 182, czyli o 13 mniej niż w tygodniu poprzednim, w tej liczbie: na odrę 73 (o 13 mniej niż w tyg. poprz.), płonicę 32, dur brzuszny 24, krztusiec 14, dur osutkowy 1.

**Zjazd Sandomierzan.** 15 sierpnia r. b. odbędzie się w Sandomierzu zjazd byłych wychowańców szkół sandomierskich (progimnazjum, a następnie gimnazjum) z lat 1865 — 1924. Program zjazdu obejmuje posiedzenie koleżeńskie z referatem „O szkołach sandomierskich — zorys historyczny" i założenie „Koła sandomierzan". Wieczorem odbędzie się akademja, organizowana przez kol. Mieczysława Szpakiewicza, dyr. Teatru Polskiego w Poznaniu. Koledzy proszeni są o przesyłanie zgłoszeń udziału w zjeździe i adresów znanych sobie kolegów do kol. Edwarda Kuczyńskiego — Warszawa, ul. Ks. Skorupki nr. 4 m. 8 wraz ze składką zjazdową wynoszącą 10 zł. do dnia 1 sierpnia r. b.

**I-szy Zjazd partji Poalej - Sjon (prawica).** W czwartek, dnia 23 b. m., w lokalu gminy żydowskiej, przy ul. Grzybowskiej 26, o godz. 7 wiecz. nastąpi otwarcie I zjazdu Zjednoczonej partji Poalej - Sjon (prawica).

**Z Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Komisarjat Stołeczny Ligi Obrony Powietrznej Państwa od 6-go do 13-go września r. b. mieści się przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 149. Telefon 82-03. Godziny urzędowe codziennie od 9-tej do 14-ej i od 16-ej do 18-ej.

## WYPADKI:

**Samobójstwo studenta.** Nocy zeszłej, około godz. 3-ej w mieszkaniu rodziców swych przy ul. Chocimskiej nr. 25, w Mokotowie pozbawił się życia za pomocą otrucia się cjankiem potasu, student chemji, 26-letni Seweryn Jarocki, syn instruktora tramwajów miejskich. Straszna trucizna spowodowała, że Jarocki momentalnie życie zakończył. Działo się to wszystko w oczach ojca, który widząc że syn miesza jakiś płyn w szklance, przypuszczał że to przygotowana na noc herbata. Zmarły tragiczną śmiercią młodzieniec był jedynakiem. Oprócz uczęszczania na wykłady do uniwersytetu, był nauczycielem w szkole powszechnej, wieczorami zaś pracował, jako urzędnik w pewnej instytucji. W ten sposób młodzieniec pomagał rodzicom i był jedyną ich pociechą. Ojciec z rozpaczy po stracie ukochanego syna, chciał wyskoczyć oknem z II piętra, lecz powstrzymali go sąsiedzi, obecnie zaś jest pilnowany przez kolegów — tramwajarzy. Matka denata z rozpaczy zaniemówiła i tym sposobem policja nie może jej zbadać. Powód samobójstwa nieustalony.

**Samobójstwo emeryta kolejowego.** Zamieszkały przy ul. Dobrzyńskiej nr. 7 emeryt kolejowy 59-letni Konstanty Winiarczyk, współwłaściciel tegoż domu, nocy zeszłej o godz. 2-ej wstał z łóżka i popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurku umocowanym na klamce drzwi. Wszelki ratunek okazał się już spóźniony.

**Przy pracy.** W cytadeli w czasie przewożenia amunicji, przewrócił się wózek i przygniótł 5 robotników: 39-letniego Władysława Kozickiego (rana lewego uda), 46-letniego Stanisława Wicika (dwie rany szarpane prawego podudzia), 27-letniego Józefa Michalskiego (rana nosa i lewego podudzia), 46-letniego Stanisława Cała (rany prawej ręki i podudzia) i 29-letniego Stefana Stankiewicza (rana szarpana prawego ramienia i zdarcie skóry z klatki piersiowej). Lekarz Pogotowia, po opatrunku, Całę przewiózł do domu, Stankiewicza zaś — do szpitala Dz. Jezus.

**Napad na urząd wojskowy.** Nocy zeszłej o g. 2-ej nieznani sprawcy dokonali napadu na kancelarję warsztatów elektromechanicznych 3 kompanji elektrotechnicznej w Modlinie. Podczas napadu napastnicy zrabowali z kancelarji różne akta.

**Strzały na pl. Żelaznej Bramy.** Bezdomny pies zaczął rzucać się na przechodniów, oczekujących na przystanku tramwajowym na pl. Żelaznej Bramy. Widząc, że pies zdradza objawy wścieklizny, post. XII komisarjatu dał do niego cztery strzały rewolwerowe, lecz zraniony pies jeszcze żył, dopiero dobił go bagnetem inny posterunkowy. Dzięki szybkiemu zastrzeleniu psa, nikt z przechodniów nie został pokąsany.

**Ofiara kąpieli.** 29-letni Stanisław Kowalski (Ogrodowa nr. 29) szewc. kąpiąc się w gliniankach przy ul. Wawrzyszewskiej na Budach, natrafił na głębię i utonął. Z tłumu zgromadzonych okolicznych mieszkańców wybiegł jakiś młodzieniec, skoczył do wody, dając nurka i, po kilkominutowych poszukiwaniach, wydobył Kowalskiego. Zarządzone natychmiast przez policjantów sztuczne oddychanie i inne środki ratunkowe oraz przybyły lekarz Pogotowia nie zdołali przywrócić K. do życia.

**Znaleziony szrapnel.** 17-letni Piotr Frydrychewicz (Brzeska nr. 21) przyniósł wczoraj rano do XV komisarjatu szrapnel wojskowy, naładowany materją wybuchową i z kapiszonem. Szrapnel ten — jak utrzymuje Frydrychewicz — znalazł on na Nowym Zjeździe, w pobliżu zabudowań b. kąpieli akcyjnych. Pocisk, z zachowaniem wszelkich ostrożności, zabrano do wojskowych składów amunicyjnych w cytadeli.

**Wypadek samochodowy.** Na ul. Królewskiej przed domem nr. 7 samochód przejechał 16-letniego Stanisława Ptaszyńskiego (Żelazna nr. 44), którego, ze złamanym prawym obojczykiem, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

::o::

# Program koncertów radiofonicznych

**Program na środę 22 lipca:**

**Chelmsdorf** (1600 m.). Godz. 21.30 — 22.00 — humor i satyra; godz. 22.00 — 23.00 — koncert trio; godz. 23.15 — 24 — Jazz-Band.

**Paryż — Radio-Paris** (1750 m.). Godz. 13.15 — koncert zespołu orkiestralnego; taneczne utwory muzyczne; godz. 21.30 — muzyka operowa.

**Hamburg** (395 m.). Godz. 14.50 — muzyka kameralna; godz. 17.00 — muzyka wschodnia; godz. 21.15 — produkcje muzyczno-wokalne.

**Helsingfors** (370 m.). Godz. 20.00 — 21.30 — koncert orkiestry.

**Moskwa** (1450 m.). Godz. 18.00 — 19.00—muzyka kameralna.

**Wiedeń** (530 m.). Godz. 16.10 — 17.30—koncert popołudniowy orkiesty broadcastingowej; godz. 20.00 — muzyka operetkowa; godz. 22.00—muzyka do tańca.

**Berno** (1800 m.). Godz. 19.00 — 20.00 — wieczór klasyków.

**Zurych** (515 m.). Godz. 17.45 — koncert orkiestry hotelu „Baur au Lac"; godz. 21.15 — śpiewy.

**Rzym** (425 m.). Godz. 18.30 — Radio-Jazz; godz. 21.15 — produkcje muzyczno-wokalne.

::o::

# Teatr i muzyka

**Teatr Narodowy.** Codziennie „Spadkobierca".

**Teatr Letni** Jeszcze kilka razy „Beczki złota". W sobotę premjera komedji Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-tej".

**Teatr im. Bogusławskiego.** Jeszcze kilka razy „Śpiewak własnej niedoli".

**Teatr Mały.** Codziennie „Nauczycielka".

W piątek komedja Garault' a „Złota Ciocia".

**Teatr Polski.** Jeszcze 2 razy „Wielka księżna i chłopiec hotelowy". W sobotę premjera komedji „Fotel 47".

**Teatr - operetka „Wodewil".** Teatr-operetka „Wodewil" gra do piątku włącznie „Hrabinę Maricę" która zejdzie z repertuaru z powodu wyjazdu na urlop większości wykonawców. W sobotę przenosi dyrekcja do ogródka operetkę „Kochanka Premjera". Obsada „Kochanki Premjera" w „Wodewilu" pozostanie ta sama, co i w „Nowościach" z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

**Teatr „Nowości".** Teatr „Nowości" gra do piątku włącznie „Kochankę Premjera". W sobotę teatr „Nowości" zostanie zamknięty na pewien czas w celu wykonania remontu przed nowym sezonem.

**Teatr Praski.** Ostatnie 3 dni „Lekomyślna Siostra".

**Teatr Powszechny.** „Królowa Warszawy".

**Teatr Szkarłatna Maska.** Dziś poraz ostatni „Dybuk". W piątek premjera „Idjoty".

**Teatr Qui Pro Quo.** Codziennie rewja p. t „Bez koszulki".

**Teatr na Pradze.** Magistrat upoważnił Dyrekcję Teatrów Miejskich do wydzierżawienia na termin letni teatru Dramatycznego na Pradze spółce z ogr. odp. pod firmą „Teatr na Pradze" w osobach: Eugenji Bogusińskiej, Mieczysława Mieczyńskiego, Janiny Ordężanki, Walerego Jastrzębca, Henryka Rydzewskiego, Stanisława Staniewskiego, Jerzego Leśniewskiego i W. Wacławskiego.

Rzeczona Spółka powstała z częściowej fuzji zrzeszenia teatru im. Fredry i teatru Praskiego.

Warunki dzierżawy są następujące: Miasto żąda od spółki tytułem tenuty dzierżawnej 10.000 złoty rocznie i oddaje do użytkowania znajdujące się w teatrze Praskim dekoracje, rekwizyty i inne utensylja. Pozatem miasto stawia, jako najważniejszy warunek, że teatr ma być prowadzony na wysokim poziomie artystycznym i że repertuar winien być komunikowany Dyrekcji Teatrów miejskich w okresach kwartalnych.

## TYDZIEŃ KINOTEATRÓW.

### KINO „PAN" —Królowa gór.

Film ten, treści sensacyjno - kryminalnej, jest zupełnie bezwartościowy. Słabo przeprowadzona intryga, mało pomysłowa reżyserja, niewyraźne zdjęcia składają się na całość beznadziejnie nudną, której uratować nie może, niezła gra i miła twarzyczka głównej bohaterki. Dość efektownie wypadła tylko scena wyścigów konnych.

Na tym samym poziomie stoi wyświetlana nad program jednoaktówka z Fatty Grubaskiem, usiłującym bezskutecznie wywołać uśmiech na ustach widzów. Ciekawy jest jedynie numer drugi nadprogramu, mianowicie naukowe zdjęcia amerykańskiego dziennika filmowego z Florydy i Walji.

### KINO WODEWIL — „Światło śród mroku".

Bob i Jan Morleyowie, ojciec i syn, pracują na poczcie. Za bohaterską obronę poczty przed bandytą Morganem zostają odznaczeni, przyczem Jan — syn awansuje na kontrolera poczty okręgowej. Na okręt, którym odbywa pierwszą podróż, urządza Morgan ze swymi wspólnikami napad, rabuje cenne przesyłki pocztowe, Jan zaś dostaje się na jacht bandytów. Udaje mu się wszakże zaalarmować eskadrę wojenną, która spieszy z pomocą. Jan jest uratowany, lecz oskarżony o grabież poczty, zostaje skazany na śmierć. W ostatniej chwili Morgan, dręczony wyrzutami sumienia, przyznaje się do winy i ocala Janowi życie

Film bardzo udatny. Akcja toczy się szybko zdjęcia są ładne, gra aktorów a zwłaszcza Ralfa Dewis w roli głównej — dobra.

Komedyjka, dana nad program nie odznacza się pomysłowością i humorem.

**Kino „Stylowy"** — w dalszym ciągu wyświetla zabawną proteskę „Trzy wieki".

**„Filharmonja"** wyświetlała w ciągu ubiegłego tygodnia ciekawy film z rewolucji francuskiej „Scaramouche".

::o::

# SPORT.

**Najbliższy mecz reprezentacji stolicy.**

W dniu 2 sierpnia reprezentacyjna drużyna warszawska zmierzy się w międzynarodowym spotkaniu piłkarskim z team'em czeskiej Pragi Składy obu drużyn podane będą niebawem.

**Bieg kolarski dookoła woj. Warszawskiego.**

Zamiast biegu dookoła Polski, Polski Związek Kolarski organizuje w roku bieżącym narazie tytułem próby „I Bieg Kolarski dookoła Wojew. Warszawskiego" na przestrzeni 650 klm. Trasa biegu prowadzić będzie I etap: Warszawa—Nowy Dwór — Zakroczym — Płońsk — Płock — Kutno — Łowicz — 215 klm., II etap — Łowicz — Skierniewice — Rawa — Nowe Miasto — Radom — Puławy — 202 klm.; III etap — Puławy — Kurów — Garwolin — Starawieś — Łochów — Wyszków — Radzymin — Warszawa — 233 klm. Bieg ten będzie od 7 do 9 sierpnia b. r.



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.